PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. — ŁÓDŹ, SOBOTA 19 PAŹDZIERNIKA 1946 ROKU — Nr 289 (480)

Braterstwo polsko-jugosłowiańskie

zadzierzgnięte w czasie wspólnej walki z najeźdźcą niemieckim utrwalone zostało w sojuszu łączącym obydwa narody

Serdeczne przyjęcie gości polskich w Belgradzie

BELGRAD (PAP). Na powitanie gości polskich Belgrad przybrał odświętny wygląd. Miasto oraz 14-kilometrowa trasa i lotnisko udekorowane były barwami polskimi i jugosłowiańskimi oraz transparentami z hasłami na cześć przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Około 200 tys. mieszkańców Belgradu wyległo na ulice, by powitać dostojnych gości polskich. Przed gmachem ambasady polskiej rozlegały się okrzyki na cześć narodu polskiego.

O godz. 11.30 zebrali się na lotnisku przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie ambasady polskiej z ambasadorem J. K. Wende na czele oraz przedstawiciele władz wojskowych i społeczeństwa jugosłowianskiego.

Punktualnie o godz. 12 nadleciały samoloty, wiozące delegację polską. Wysiedli z nich prezydent Bierut, marszałek Rola-Żymierski, minister Kowalski, minister Swiątkowski, minister Olszewski, gen. Czerniewski, gen. Świetlik i szereg towarzyszących im osób.

Na powitanie gości polskich przybył na lotnisko marszałek Tito wraz z przewodniczącym prezydium zgromadzenia ludowego, Iwanem Rybarem, przewodniczącymi obu izb, członkami rządu związkowego, przewodniczącym zgromadzenia ludowego Serbii, premierem Serbii, szefem sztabu generalnego oraz generalicją. Po przywitaniu się marszałka Tito z prezydentem Bierutem orkiestra odegrała hymn polski, a następnie hymn jugosłowiański. Marszałek Tito przywitał się z pozostałymi członkami polskiej delegacji i przedstawił prezydentowi Bierutowi znajdujące się na lotnisku osobistości jugosłowiańskie.

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Po powitaniach Prezydent Bierut wraz z Marszałkiem Tito odebrał raport od dowódcy batalionu honorowego i złożył przed mikrofonem następujące oświadczenie:

„Obywatele! Przybyliśmy do Waszego pięknego kraju, żeby przynieść narodom jugosłowiańskim gorące, serdeczne i braterskie pozdrowienia od narodu polskiego. Kilka miesięcy temu gościliśmy na naszej polskiej ziemi znakomitego, bohaterskiego wodza narodów jugosłowiańskich — Marszałka Tito.

W czasie jego odwiedzin państwa nasze zawarły sojusz, który sformułował w akcie prawnym te gorące uczucia wzajemnej sympatii i przyjaźni, które zawsze łączyły nas, jako pokrewne sobie narody słowiańskie. Uczucia te wzmogły wspólnie przebytą tragedię wojny i wspólną walkę z barbarzyńskim najeźdźcą hitlerowskim, który usiłował przekształcić nasze miłujące pokój i wolność narody w stada niewolników.

Sojusz zawarty przez nasze państwa w marcu br. stworzył podstawę stosunków między naszymi krajami nie tylko na dzień dzisiejszy, ale na wieki. Podstawą tą jest wzajemna współpraca gospodarcza i współdziałanie w kierunku utrwalenia pokoju międzynarodowego.

Narody nasze pragną pokoju, bowiem najsilniej doświadczyły na sobie skutki wojny. Przypłaciliśmy życiem i krwią milionów naszych braci, ciężką walkę o wolność i niepodległość. Tysiące ruin pokryły nasze miasta i wsie. Straciliśmy wiele i cierpieliśmy długo i dlatego nikt może bardziej nie ceni pokoju, niż cenimy go my, Słowianie.

Jakaż może być jeszcze inna, bardziej sprzyjająca i pewna droga do utrwalenia pokoju między narodami, niż przyjaźń przy współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Nie ma żadnej innej drogi, którąby mocniej gwarantowała trwałość pokoju i dlatego tą właśnie drogą kroczą zaprzyjaźnione ze sobą narody słowiańskie.

Ale również nie ma bardziej niebezpiecznej dla pokoju taktyki, niż budowanie „żelaznej kurtyny" w tej czy innej części Europy.

Nie podział świata, ale jego jedność może zapewnić państwom i narodom postęp ku wolności i ku warunkom dobrobytu ogólnego. Tylko poszanowanie prawa i sprawiedliwe wyrównanie krzywd może sprzyjać temu, aby zwyciężyła wśród narodów świata atmosfera zaufania i wzajemnej współpracy nad dalszym kształtowanie potęgi twórczej ludzkiego ducha nad nieograniczonymi możliwościami rozszerzenia dobrobytu materialnego wszystkich narodów.

W oparciu o te właśnie zasady rozwija się przyjaźń między narodami obydwu naszych państw.

W imieniu Narodu Polskiego pragnę zapewnić bratnie narody pięknej Jugosławii, że przyjaźń tę cenimy wysoko. Będziemy jej wiernie strzegli, jako twórczego wkładu w dzieło pokoju Europy, w dzieło odbudowy naszych krajów, w wielkie dzieło rozwoju i rozkwitu kultury i dobrobytu ludzi pracujących, dla dobra których pragniemy żyć i pracować.

Pozdrawiam gorąco narody Republiki Jugosłowiańskiej, ich rząd i wspaniałych ludzi, stojących na jego czele. Pozdrawiam Was serdecznie, obywatele, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedź Marszałka Tito

Następnie wygłosił przemówienie marszałek Tito. **Obywatelu Prezydencie, Obywatelu Marszałku, pozwalam sobie powitać Was w imieniu narodów Jugosławii, w imieniu narodów, które żywią najszczerszą i najgłębszą sympatię dla narodu polskiego, dla rządu polskiego — a szczególnie dla Was Obywatelu Prezydencie.**

Jestem pewny, że podczas swego pobytu w Jugosławii przekonacie się, jak mocne szczere i serdeczne są więzy, łączące nasze narody z umęczonym, ale bohaterskim narodem polskim.

Witam Was, obywatele, raz jeszcze życząc, abyście się dobrze czuli. Widzimy w Was tego prawdziwego sprzymierzeńca, kroczącego razem z nami, zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Po przemówieniach odbyła się defilada batalionu honorowego, a następnie goście polscy udali się w towarzystwie marszałka Tito prezydenta Rybara, ambasadora Wendego i najwyższych dostojników Jugosławii do rezydencji marszałka Tito.

Ta gra się nie uda

Już nie poraz pierwszy reakcja i jej sprzymierzeńcy z PSL usiłują wykorzystać głód dla swoich podłych, antynarodowych celów. Reakcyjna plotka o grożącej rzekomo nowej wojnie, o mającym nastąpić rzekomo braku tego lub innego artykułu tworzyć miała podglebie dla akcji spekulantów.

I rzeczywiście paskarze nie pominęli okazji, aby wzbogacać się kosztem ludzi pracy. Rozpoczęła się orgia niczym nieuzasadnionych podwyżek cen na różne artykuły.

Dla pogłębienia paniki i wytworzenia sztucznego runu na sklepy, łajdackie paskarstwo zaczęło magazynować i ukrywać sól i niektóre inne artykuły. Do cen towarów włókienniczych ustalonych przez państwo spekulanci zaczęli doliczać po 100, 150, 200 i więcej procent.

Niebezpieczna gra prowadzona przez reakcję i spekulację zawiedzie jednak jej organizatorów. To nie czasy sanacji, kiedy kartele wyzyskiwaczy mogły swobodnie dyktować swoje ceny ludziom pracy.

Już przed kilkoma dniami, jak o tym podawaliśmy, nastąpiły pierwsze ostrzegawcze uderzenia ze strony Komisji Specjalnej.

Nie wszyscy paskarze zrozumieli znaczenie tego ostrzeżenia. Tym gorzej dla nich.

Na innym miejscu podajemy informacje o uchwałach Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w sprawie konfiskaty mieszkań i sklepów spekulantom. Uchwały te, do realizacji których już wczoraj przystąpiły brygady egzekucyjne Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, będą niewątpliwie powitane z uznaniem przez świat pracy.

Mylą się panowie paskarze i stojący za nimi panowie spod znaku pana Mikołajczyka i Andersa, jeśli sądzą, że są dziś w stanie zadusić głodem ludzi pracy.

Igrają oni z ogniem.

Do walki z łajdackim rozpanoszeniem się spekulacji i lichwy przystępuje cały zorganizowany świat pracy. I niech wiedzą ci panowie, że starczy mu sił i energii, aby przetrącić grzbiet i połamać kości każdemu kto stanie na jego drodze.

Mówiliśmy i powtarzamy: rzetelni kupcy i rzemieślnicy, którzy rozumieją swój obowiązek obywatelski i ograniczają się do godziwego zysku, korzystają i będą korzystać z opieki państwa.

Biada natomiast tym łotrom spekulantom i lichwiarzom, którzy chcą się bogacić kosztem krzywdy robotnika i pracownika.

OSTRZEGAMY: GRA SIĘ NIE UDA

Rokowania radziecko-brytyjskie

w sprawie obustronnej wymiany handlowej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Moskwie podjęto rokowania handlowe radziecko-brytyjskie. Rozmowy dotyczą w pierwszym rzędzie urządzeń elektrycznych. Korespondent Reutera podaje, że należy oczekiwać wielkich zamówień radzieckich.

Spekulanci zostaną wysiedleni

a ich lokale skonfiskowane

Jak się dowiadujemy, Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa podjęła uchwałę, na mocy której mieszkania wszystkich aresztowanych spekulantów oraz tych, w sprawie których prowadzi dochodzenie Komisja Specjalna, zostaną opieczętowane i w najbliższym czasie przekazane do dyspozycji Rad Zakładowych szeregu firm.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa zwróciła się jednocześnie do Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego o odebranie spekulantom lokali sklepowych i przekazanie ich Państwowej Centrali Handlowej oraz Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Do realizacji swej uchwały Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przystąpiła już wczoraj. Wydelegowane przez Komisję grupy egzekucyjne od wczoraj opróżniają mieszkania paskarzy.

Podobny tryb postępowania, to znaczy opieczętowanie mieszkania paskarza i przekazanie go do dyspozycji ludzi pracy oraz konfiskatę lokalu sklepowego zastosuje Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w stosunku do każdego paskarza przychwyconego na gorącym uczynku lichwiarskiego wyzysku ludzi pracy.

„Times“ w obronie Niemiec

Brytyjska propaganda „szerokiej pomocy“ i zniesienia okupacji

LONDYN (PAP). Dzisiejszy „Times“ poświęca artykuł wstępny przyszłości Niemiec. Autor artykułu, zawierającego sugestię w sprawie przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami, podkreśla, że kontrola nad Niemcami nie może trwać wiecznie.

Francuski plan podziału Niemiec jest — zdaniem „Times“-a zbyt uproszczony. Musi powstać rząd niemiecki, który będzie prowadził politykę niemiecką.

„Times“ domaga się, aby sami Niemcy kierowali swą polityką.

Warunkiem pokoju — zdaniem autora artykułu — jest polepszenie sytuacji gospodarczej i zamiana Niemiec na „kraj kwitnący.

„Times“ wypowiada się następnie **za okazaniem pomocy Niemcom.**

Autor podanych wyżej wywodów wyraża nadzieję, że odrodzone Niemcy ograniczą się do **„ekspansji kulturalnej i ekonomicznej“** a nie militarnej.

Czy autor inspirowanego przez kapitał artykułu zapomniał już, jak objawiała się ta „ekspansja kulturalna“ w ciągu długich wieków historii?

Jak dotąd, była to zawsze ekspansja ognia i miecza, ekspansja tanków, bomb i samolotów!

Krótką pamięć mają panowie publicyści z nad Tamizy — zapomnieli już o „czarnych chwilach“ Londynu z września 1940 roku, kiedy to tysiące bombowców niemieckich burzyło Londyn, o V I i V II, które w ostatnim roku wojny zamieniały w gruzy miasta brytyjskie!

„Wojnę świętą“ przeciw Anglii

zapowiadają muzułmanie egipscy

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Kairu agencja „France Presse“, przywódca ruchu „Braci Muzułmańskich“ Hassan el Banna oświadcza na łamach prasy, że „Bracia Muzułmańscy“ powinni być gotowi do wojny świętej. Hassan el Banna przypomina wszystkim muzułmanom, że wojna święta jest nakazana przez Koran w wypadku, gdy na ziemi muzułmańskiej staje nieprzyjaciel.

W kilku wierszach

Szef amerykańskiego sztabu generalnego gen. Dwight Eisenhower przybył do Frankfurtu. Opuszcza on dziś kontynent europejski, udając się z powrotem do Stanów Zjednoczonych.

*

Prasa donosi, że w Jerozolimie dokonano napadu i zraniono poważnie angielskiego inspektora policji. Po przewiezieniu rannego do szpitala mimo lekarskich zabiegów nastąpił jego zgon.

*

Znany przywódca partii socjal-demokratycznej w strefie brytyjskiej dr. Kurt Schuhmacher, który w swych ostatnich wystąpieniach zaatakował ostro polskie granice zachodnie, nie otrzymał od władz radzieckich prawa przemawiania w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Strajk generalny w Palestynie zapowiedziany na 2 listopada

JEROZOLIMA (PAP) — Narodowy Komitet Arabski w Palestynie ogłosił strajk generalny na dzień 2 listopada br. w związku z 29 rocznicą Deklaracji Balfoura.

Chłopi biorą ziemię w Indiach

Prowincja Bengalu objęta powstaniem pariasów. - Rząd Nehru wysyła wojsko na uśmierzenie rozruchów

Londyn (obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z Kalkuty, **że zarząd Bengalskiej prowincji wysyła do rejonu Noakali (wschodni Bengal), gdzie wybuchły ostatnio zamieszki, oddziały wojska i policji.**

W nieoficjalnych doniesieniach powiedziano, **że całe okręgi ogarnięte są przez powstanie chłopów, że w wielu miejscowościach spalono i zniszczono domy mieszkalne większych obszarników.**

Londyn (obsł. wł.) — Według doniesienia z New-Delhi, w połączonych prowincjach Indyj **starcia między chłopami i właścicielami ziemskimi rozpoczęły się po tym, jak rząd miejscowy oświadczył, iż ma zamiar znieść system Zemindari — tzn. własności obszarniczej.**

Wobec tego, **że zapowiedziana reforma uległa zwłoce, chłopi zabrali ziemię, którą poprzednio była bezprawnie zagarnięta przez właścicieli ziemskich.**

Przy pomocy dobrowolnych pracowników zebrali urodzaj i ogłosili bojkot wobec właścicieli ziemskich, odmawiając pracy na ich polach.

Obszarnicy zaś — **zjednoczeni w Lidze Zemindari, przy pomocy policji ponownie odbierają obecnie chłopom pola orne i pastwiska. Zanotowano wiele starć między chłopami a obszarnikami.**

Belgia oskarża gen. Franco

o ukrywanie przestępcy wojennego Degrelle'a

PARYŻ (PAP). Jak już podaliśmy, rząd belgijski wniósł do sekretariatu ONZ skargę przeciwko Hiszpanii **za udzielenie schronienia przywódcy „rexistów“ Leonowi Degrelle.**

Ogłoszono obecnie pełny tekst skargi belgijskiej, w której czytamy, **że rząd hiszpański nie podał żadnych konkretnych informacji w sprawie opuszczenia Hiszpanii przez Degrelle'a.**

Należy stąd wnosić, że Degrelle ukrywa się w samej Hiszpanii.

Rząd belgijski posiada nadto inne dowody, świadczące o tym, że Degrelle ukrywa się w Hiszpanii. Dowody te zostaną przedstawione sekretarzowi ONZ. „Sprawa Degrell'a świadczy o tym, — stwierdza skarga belgijska — że rząd gen. Franco odnosi się przyjaźnie do tych przywódców politycznych i wojskowych, którzy podczas wojny najściślej współpracowali z Hitlerem.

Rząd gen. Franco pragnie Degrelle'owi okazać pomoc, aby zbrodniarz ten, który popełnił szereg kryminalnych przestępstw, uniknął kary“.

Transporty surowca dla Polski

ŁÓDŹ (PAP). Ostatnio przybyły do Polski poważne transporty bawełny ze Związku Radzieckiego. Transport pierwszy zawiera ładunek 58 wagonów. Na punktach przeładunkowych znajduje się 100 wagonów.

Poza tym nadeszły meldunki o większych, kilka tysięcy ton liczących partiach bawełny, znajdujących się w drodze do Polski.

Poza bawełną, otrzymywaną ze Związku Radzieckiego, w ciągu b.r. nadejdą transporty bawełny egipskiej oraz 1000 ton długowłóknistej bawełny, zakupionej w Antwerpii.

Większe transporty bawełny amerykańskiej przyjadą do Polski na początku 1947 roku. Jeżeli chodzi o dostawy wełny, to zabezpieczono zaopatrzenie fabryk przez zakup 1100 bel tego surowca w Anglii. Pierwsza partia znajduje się już w drodze do kraju.

Dalsze transporty wełny z tego źródła przybędą w ciągu października do portów polskich. Zapewniono również dostawę szmat wełnianych ze Szwecji i Belgii. Szmaty te zaczną przybywać już w ciągu najbliższych tygodni.

Ze Związku Radzieckiego nadchodzą również transporty lnu dla przemysłu włókien łykowych. Ogólna wysokość dostaw tego surowca wynosi 10 tys. ton lnu czesanego oraz 6 tys. ton pakuł, co stanowi pokrycie rocznego zapotrzebowania naszego przemysłu lnianego.

Konferencja radców peperowców

Wydział zawodowy Komitetu Łódzkiego zwołuje dziś na godz. 2-gą po poł. do lokalu w sali firmy Poznańskiego przy ul. Ogrodowej konferencję radców peperowców. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

Czerwony kur nad Rzgowem

Cztery stodoły padły pastwą pożaru

W dniu wczorajszym w Rzgowie przy ul. Ogrodowej 16 w zabudowaniach Józefa Bednarskiego, Józefa Rosinkiewicza i Feliksa Sędkiewicza wybuchł pożar, ofiarą którego padły cztery stodoły napełnione zbiorami.

Do pożaru, który zapowiadał się groźnie i mógł przenieść się na sąsiednie domostwa wyjechało pięć oddziałów łódzkiej straży pożarnej, które po pewnym czasie pożar zlokalizowały i ugasiły całkowicie.

W sprawie przyczyny pożaru prowadzi dochodzenie Milicja Obywatelska.

Przyjacielska pomoc

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, ostatnie transporty mąki, nadesłanej przez UNRRA do Polski, są znacznie gorsze i nie posiadają wymaganego standartu.

Stwierdzono, że jest to mąka przemiału 55 a nawet 65-procentowego. Mąka ta została przeznaczona na przydziały dla ludności pracującej w miastach polskich, między innymi i dla Łodzi.

Natomiast mąką standartową, wysoko wartościową, jaką otrzymywaliśmy do niedawna, będą dokarmiani nasi „nieszczęśliwi i wygłodzeni“ sąsiedzi zachodni, którzy zdaniem niektórych naszych przyjaciół zachodnich ponieśli w ostatniej wojnie tak wielkie straty, że powinni być widocznie lepiej odżywiani.

Jarosław Hasek

162

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— Panie Herold, graj pan „durcha“ i nie bałwań się pan! — A ten na mnie z pyskiem, że może grać, co mu się podoba, bo był na uniwersytecie. Ale nie opłaciło mu się stawiać. Restaurator był dobry znajomy, z kelnerkami byliśmy w zażyłej przyjaźni, więc gdy tamten wołał policję, tośmy policjantowi wszystko akuratnie wytłumaczyli, że się nic nie stało, tylko ten pan zgoła ordynarnie zakłóca ciszę nocną wołaniem policji, bo się przed restauracją sam poślizgnął i upadł tak niezgrabnie, że nosem worał się w trotuar, więc ma nos potłuczony. A myśmy go nawet palcem nie tknęli, chociaż fałszywie grał w zechcyka. Dopiero gdyśmy jego fałszowanie dostrzegli, to tak szybko wybiegł z restauracji, aż się przewrócił. Restaurator i kelnerki przyświadczyli bardzo chętnie, że zachowywaliśmy się wobec tego pana bardzo grzecznie. Ale dobrze mu tak, bo na nic lepszego nie zasłużył. Siedzi sobie taki od siódmej wieczór aż do północy przy jednym piwku i sodowej wodzie, puszy się niby wielki pan, że jest profesorem uniwersytetu, a na zechcyku zna się jak koza na pieprzu. Kto teraz rozdaje?

— Zagrajmy w oczko — proponował kucharz-okultysta.

— W takim razie opowiadaj nam lepiej coś o wędrówce dusz — rzekł sierżant rachuby — jakeś pan opowiadał pannie w kantynie wtedy, coś to sobie potłukł nos.

— O wędrówce dusz także już słyszałem — odezwał się Szwejk. — Już przed laty postanowiłem zabrać się z przeproszeniem do samokształcenia jak to się mówi, żeby dotrzymywać kroku postępowi. Więc chodziłem do czytelni Związku Przemysłowego w Pradze, ale ponieważ byłem obdarty a dziurami przeświecał mi zadek, więc mnie do czytelni nie wpuścili, bo myśleli, że przyszedłem kraść palta. Ubrałem się tedy po świątecznemu, poszedłem do czytelni muzealnej i wypożyczyłem tam sobie taką jednę książkę o wędrówce dusz. Czytałem ją ze swoim kolegą i doczytałem się w niej, że pewien cesarz indyjski po śmierci przemienił się w świnię, a gdy tę świnię zarżnęli, przemienił się w małpę, z małpy stał się jamnikiem, a z jamnika stał się ministrem. Potem, kiedym już służył w wojsku, przekonałem się, że w tym musi być trochę prawdy, bo kto tylko miał jaką gwiazdkę na kołnierzu, nazywał wszystkich żołnierzy albo morskimi świniami, albo jakimi innymi zwierzętami, z czego dałoby się łatwo wywnioskować, że ci prości żołnierze musieli kiedyś być sławnymi wodzami. Ale podczas wojny wędrówka dusz jest rzeczą bardzo głupią. Diabli wiedzą, ile to trzeba przebyć różnych przemian, zanim się człowiek stanie, powiedzmy, telefonistą, kucharzem, czy frajtrem, a tu raptem poszarpie go granat, dusza jego przechodzi w konia artyleryjskiego, a w całą baterię gdy się przystrzeliwuje, wali znowuż granat i zabija konia, w którego wcielił się ten nieboszczyk i znowuż dusza przeprowadza się w pierwszą lepszą krowę przy taborach, a z tej krowy robią gulasz dla żołnierzy, a dusza krowy przechodzi w telefonistę, z telefonisty...

— Dziwię się — rzekł Chodounsky dotknięty do żywego — że akurat ja mam być celem idiotycznych dowcipów.

— Czy ten Chodounsky co ma prywatny zakład wywiadowczy z takim okiem na szyldzie, które oznacza Trójcę Bożą, nie jest krewnym pańskim? — zapytał Szwejk z miną niewinną jakby nigdy nic. — Bo przed laty służyłem w wojsku z pewnym prywatnym detektywem, z niejakim Stendlerem. Ten detektyw miał taką guzowatą głowę, że nasz feldfebel mawiał do niego, że w ciągu dwunastu lat widział w wojsku dużo guzowatych głów, ale takiej to nawet w duchu sobie nie wyobrażał. „Słuchajcie, Stendler — mawiał do niego — gdyby latoś nie wypadały manewry, to wasza guzowata głowa nie zdałaby się na nic, ale ponieważ są manewry, więc artyleria będzie się podług waszej głowy przystrzeliwała, gdy dostaniemy się w okolice, w których nie będzie żadnego lepszego punktu orientacyjnego!“ Nadokuczał mu ten feldfebel. Czasem podczas marszu wysyłał go o parę kroków naprzód, a potem komenderował:

(d. c. n.)

Na zagranicznych ekranach

W Związku Radzieckim wyświetlany jest świeżo ukończony film „Biały kieł“, będący przeróbką powieści Jacka Londona, pod tym samym tytułem. Film realizował A. Zgurydi, laureat nagrody stalinowskiej. Większą część zdjęć wykonano na Ałtaju.

Wytwórnie radzieckie nakręcają szereg filmów, poświęconych ostatniej wojnie i nabytym podczas niej doświadczeniom bojowym. Walki ofensywne przedstawia seria „Piechota w boju“, „Czołgi w boju“ i „Artyleria w boju“. Nakręcano także specjalny lotniczy film szkolny „Myśliwcy“. Specjalne filmy poświęcono pokazowi zrzucania bomb, strzelania w powietrzu i prowadzenia samolotów. Studio filmów szkolnych przedstawia działalność marynarki wojennej. Studio filmów szkolnych w Leningradzie nakręca cykl „Teoria okrętu“.

We wszystkich kinach moskiewskich wyświetlany jest specjalny dodatek z turnieju szachowego między szachistami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, jaki odbył się niedawno w Moskwie.

* * *

Film angielski „Spotkanie“ i francuski „Farrebique“ otrzymały na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes wielką międzynarodową nagrodę, ufundowaną przez Association Francaise de la Critique.

* * *

W Paryżu wznowiono kilka filmów Chaplina sprzed 30 laty, jak „Emigrant“, „Awanturnik“, „Charlot jako policjant“. Obrazy te cieszą się ogromnym powodzeniem.

*

Jedna z wytwórni w Hollywood ukończyła wielki film ‚Kariera Hitlera“, przedstawiający historię największego zbrodniarza świata, od zakończenia pierwszej wojny światowej aż do chwili *dojścia do władzy i puczu Roehma w 1934 roku.* Rolę Hitlera gra Robert Watson. W filmie występują Goering, Goebbles, Himmler i inni współpracownicy führera.

W Ameryce nakręcono film pt. „Sahara“, osnuty na tle ostatniej wojny oraz walk o źródła wody w Afryce.

* * *

W Pradze odbył się festival filmu angielskiego. Otwarcia dokonał brytyjski minister oświaty, Ellen Wilkinson.

Między Stanami Zjednoczonymi a Czechosłowacją została zawarta umowa filmowa. W najbliższym czasie Czechosłowacja otrzyma 40 filmów amerykańskich.

* * *

Wytwórnie czechosłowackie, które zostały upaństwowione, nakręciły pięć filmów, a kilkanaście mają na ukończeniu. Do najlepszych należą „Oswobodzenie Czech“. „Jan Ziżka“ i „Żle wychowany bakałarz“.

Jak zwalczać postoje?

Jedną z najczęstszych przyczyn postojów fabrycznych jest brak energii elektrycznej.

Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Elektrownia Łódzka posiada turbiny o mocy 90.000 KW.

Kotły natomiast zdolne są do wytworzenia energii o mocy jedynie 50.000 KW.

Z tego powodu część zdolności produkcyjnej turbin pozostaje niewykorzystana, a jednocześnie z drugiej strony moc Elektrowni Łódzkiej jest niewystarczająca dla zaspokojenia wzrastających potrzeb przemysłu i konsumenta:

W celu odciążenia Elektrowni Łódzkiej Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego postanowiło uruchomić szereg mniejszych siłowni fabrycznych nie bacząc na ich rentowność. Do tej pory uruchomiono kilkanaście tego rodzaju turbozespołów o wspólnej mocy ok. 2.700 KW. Niestety w ostatecznym rachunku jest to jedynie półśrodek, który nie może zadecydować o rozwiązaniu zagadnienia braku energii elektrycznej w Łodzi.

Plan trzyletni przewiduje dla Łodzi budowę dwóch kotłów na pył węglowy każdy o produkcji 100 ton pary na godzinę i o mocy 20.000 KW., ale pierwszy z nich uruchomiony zostanie dopiero w listopadzie 1947 r.

Tymczasem Elektrownia Łódzka jest przeciążona. Obciążenie jej zmienia się wprawdzie bez przerwy i w porze nocnej spada do kilku tysięcy KW., ale za to się w ciągu dnia w pewnych godzinach osiąga okres **szczytowego obciążenia.**

W momencie szczytowego obciążenia zachodzi konieczność wyłączenia części odbiorców. Może się to odbywać drogą wyłączania poszczególnych dzielnic miasta lub poszczególnych zakładów przemysłowych.

Nie ulega wątpliwości, że w jakiejkolwiek formie wyłączenie prądu by się nie odbywało staje się ono źródłem olbrzymich strat dla przemysłu i dla każdego poszczególnego robotnika. Z powodu postojów traci nasza gospodarka co miesiąc miliony złotych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w porze zimowej trudności związane z brakiem energii zwiększą się jeszcze ze względu na zwiększone zużycie prądu w mieszkaniach prywatnych co z kolei może przyczynić się do dalszego zwiększenia ilości postojów fabrycznych.

Czas więc najwyższy aby zastanowić się nad środkami zaradczymi. Zastosowanie w części zakładów przemysłowych pracy nocnej, przyczyniałaby się od odciążenia Elektrowni Łódzkiej.

Faktem jest, że robotnicy niechętnie pracują na nocnej zmianie i w zasadzie mają rację, jednakże w dzisiejszych wyjątkowych warunkach należałoby zmienić nieco stosunek do tych spraw. Wielką rolę mogłyby w tej akcji odegrać związki zawodowe prowadząc wśród robotników szeroką kampanię uświadamiającą. Oczywiście młodociani, kobiety w ciąży i osoby chore winny być pracy nocnej bezwarunkowo zwolnione.

Wydział Energetyki i Ruchu przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego powinien ze swej strony opracować plan pracy, przy pomocy którego rozdzielałby pracę nocną pomiędzy większą ilość zakładów pracy, tak ażeby żaden z nich nadmiernie nie był nią obciążony.

Tylko dzięki częściowemu i czasowemu często zastosowaniu pracy nocnej będzie przemysł łódzki mógł położyć kres zwiększającym się postojom

Interpelacje naszych Czytelników

Skargi emerytów winny być wysłuchane

Zima się zbliża, a emeryci państwowi pozostają w zapomnieniu, nikt się nimi nie interesuje. Do 1. 3. rb. otrzymywaliśmy emeryturę co miesiąc z tutejszej Izby Skarbowej w początkach każdego miesiąca. Od 1. 9. rb. przeniesiono wypłaty emerytur do Zakładu Emerytur w Warszawie, ul. Inflandska 6, który przysyła emerytury dopiero w drugiej połowie, albo w końcu miesiąca. Z powodu tego, że emerytura jest wypłacana z takim dużym opóźnieniem emeryci pozostają w nader ciężkim materialnym położeniu, gdyż nie mają możności wykupić przydziałów żywnościowych na kartki. Przydziały żywnościowe należy wykupywać we wskazanym terminie a jak nie ma funduszów to nie można wykupić i przydziały przepadają i z powodu tego emeryt musi głodować! Na wolnym rynku nie może emeryt nic kupić bo otrzymuje zaledwie 700 zł. miesięcznie. Emerytura miała być podwyższona lecz do tej pory tego nie uczyniono. Emeryci nie mogą kupić sobie opału żeby ugotować strawę i ogrzać, się, a wielu emerytów jest chorych. Emeryci nie mają pomocy lekarskiej. Jak głosi ustawa emeryci mają prawo leczenia się na koszt państwa, ale de facto nie ma tej pomocy, gdyż nie są zgłoszeni w Ubezpieczalni Społecznej przez Ministerstwo Skarbu.

Emeryci nie mają ulgowych przejazdów tramwajowych, jak to mają czynni nauczyciele, gdyż Ministerstwo Skarbu nie zgłosiło emerytów w Urzędzie Tramwajowym.

Wobec takiego położenia emerytów zwracam się z uprzejmą prośbą do Szanownego Obywatela Redaktora o łaskawe zaopiekowanie się dolą emerytów nauczycieli szkół powszechnych, którzy przez długie lata wychowywali i oświecali masy społeczeństwa polskiego, a dzisiaj za swoją ciężką pracę muszą cierpieć niedostatek.

Sądzimy, że czynniki miarodajne wnikną w te sprawy.

Karol Brzeziński
Łódź, ul. Piaseczna Nr 3

18. 10. 1946.

Jan Marcin Szancer

„Wielkanoc“
Stefana Otwinowskiego
w Teatrze Wojska Polskiego

„Teatr nie służy postępowi, lecz w oparciu o bezideowego widza walczy z odruchami prawdziwych twórców” — takie określenie pod adresem Teatru Polskiego rzuca Otwinowski w słowie autorskim zamieszczonym w pierwszym numerze „Łodzi Teatralnej”.

Oskarżenie ciężkie, moim zdaniem, zbyt impulsywnie może lekkomyślnie nakreślone nerwową ręką autora „Wielkanocy”.

Teatr Polski, szczególnie teatr konspiracyjny w czasie okupacji i Teatr Wojska Polskiego, który powstał przy akompaniamencie dział, podjęły nowe zadania, wielką walkę o teatr społeczny, teatr robotniczy.

Ten nowy teatr napotkał na swojej drodze nie tylko trudności techniczne, materialne, brakło mu przede wszystkim współczesnego repertuaru, sztuk, które by przecinały „czasy dzisiejsze”.

Sztuka Otwinowskiego jest niezawodnie ciekawą próbą znalezienia formy scenicznej dla rzeczy, które rozgrywały się wczoraj, które może rozgrywają się dziś jeszcze.

Otwinowski nie poszedł po linii reportażu, czy faktomontażu, sięgnął po syntezę, chciał w kilku postaciach dramatu wymówić wszystko, całą tragedię powstania żydowskiego, dotrzeć do genezy antysemityzmu, Skupił całą akcję dramatu na tle małego miasteczka, gdzie na rynku stoi stara studnia, z którą związana jest legenda.



Zelwerowicz w roli aptekarza Twardowskiego.

Dramat stwarza w okół tej studni drugą legendę heroizmu i rozpaczy. Przywódca grupy powstańców skacze do studni, ale z dna jej strzela jeszcze zamieniając ją w bunkier. Studnia staje się pomnikiem jego śmierci. Motyw tragicznej studni snuje się poprzez całą akcje od pierwszej opowieści w prologu aż do ostatniej sceny przesłoniętej dymami nowych dramatów, nowych spraw, które zaczynają się dziać na ulicy Warszawskiej. Właściwy, dynamiczny bieg akcji rozgrywa się poza sceną. Na scenie widzimy nie uczestników, a widzów straszliwego widowiska. W małym miasteczku biegnie życie na pozór spokojnie. Dobry doktór czytuje tajne gazetki, przyjmuje gości, burmistrza, profesora, aptekarza. Przybywa do niego odpocząć nerwowo po Warszawie siostrzeniec o pięknym historycznym nazwisku Łaski (z tymi historycznymi nazwiskami to może zbyt często i natrętnie powtarzane).

Sielanka domu polskiego zostaje zburzona wieściami z ginącego ghetta. Tam za murami padło hasło walki. Nie wystarcza już wyciągnięcie pomocnej ręki dla ułatwienia ucieczki, słuszną, zawstydzającą staje się obojętność. Zresztą i Polacy jutro będą walczyć. Świadoma tego jest tylko jedna postać, aptekarz Tak widzi sprawę autor. Tymczasem wola walki i przygotowania do niej, trwały od 39 roku na długo przed powstaniem w ghecie. Tragedia „Wielkanocy” była wstrząsem, ale nie jedynym hasłem do walki o niepodległość narodu polskiego.

Słowo mówione przez postacie, to raczej omawianie sytuacji niż jej przeżywanie. Wydaje mi się za trudno połączyć rysunek charakterów, realizm z ogólną syntezą historyczną. Jeśli teatr wyszedł z tego obronną ręką, to walna zasługa reżyserii, jak na afiszu zaznaczono „zespołowej”. Sztuka, wystawiona w kapitalnych dekoracjach Cegielskiego, gra słowem, gestem i światłem tworząc jakiś misteryjny nastrój Aktorsko ciekawe role dali przede wszystkim Zelwerowicz, Kossobudzka, Puchniewska, Pietraszkiewicz, Kunina. Reżyseria scen zbiorowych doskonała.

Wiedeńskie migawki

(Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Wiedeń, w październiku.

Wiedeń ucierpiał w czasie działań wojenych, ale zniszczenia te nie rzucają się w pierwszej chwili w oczy. Dopiero po dłuższej wedrówce po mieście dadzą się zauważyć ślady wojny.

Wiedeń

Zniszczona opera, uszkodzony uniwersytet, Burg, dużo domów mieszkalnych. Nie istnieje prawie wcale dawna dzielnica żydowska w drugim obwodzie.

Nieco dziwne wrażenie robią pomniki wiedeńskie. Wiedeńczycy dbali jak mogli o ocalenie zabytków miasta, i, by uchronić pomniki przed zniszczeniem obmurowali je. Obecnie są one uwalniane z kamiennych osłon, ale prace przy tym postępują dość wolno tak, że większość pomników jest jeszcze otoczona potężnymi zwałami kamieni.

Jeżeli już mowa o pomnikach, należy zaznaczyć, że Wiedeń wzbogacił się o nowy pomnik. Jest to pomnik ku czci żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w walce o wyzwolenie stolicy Austrii. Pomnik ten, a raczej mauzoleum, wznosi się w centrum miasta na placu Schwarzenberga, naprzeciw siedziby Komisji Alianckiej.

Komisja Aliancka — wojskowy rząd Austrii — mieści się w olbrzymim gmachu, na którym powiewają sztandary czterech mocarstw. Przed wejściem do gmachu stoi dwóch rosłych amerykańskich policjantów wojskowych, zwanych popularnie w Wiedniu M. P. (Empi) od liter, które mają wyszyte na opaskach, noszonych na ramieniu. Warty przed siedzibą Komisji pełnią wojska sojusznicze zmieniając się co miesiąc. Najwiecej pociechy mają wiedeńczycy z Anglików, którzy oddając honory wojskowe oficerom alianckim tupią tak przeraźliwie, że przezorne mamusie wiedeńskie odsuwają swe pociechy na bok z obawy przed potrąceniem.

Od czasu do czasu ulicami miasta z przeraźliwym wyciem pędzi „Jeep“ alianckiej policji wojskowej. Patrole te składają się przeważnie z przedstawicieli wszystkich armii, stacjonowanych we Wiedniu. Samochody, którymi się posługują są zaopatrzone w aparaty nadawcze i odbiorcze i w bardzo krótkim czasie po radiowym meldunku przybywają na miejsce wypadku.

Hitlerowcy działają

A wypadków w Wiedniu osatnio coraz więcej... Narodowy socjalizm zyskał w Austrii niemało zwolenników, którzy dziś wspominają dawne „dobre“ czasy i myślą o odwecie. Obok haseł propagandowych partii demokratycznych na murach Wiednia widać w pośpiechu dziegciem malowane swastyki i napisy „Sieg um jedem Preiss“. Uniwersytet wiedeński nie może sobie dobrać profesorów, gdyż władze alianckie zawieszają wciąż w czynnościach wielu z nich za przynależność do NSDAP.

Wśród studentów znajduje się również sporo hitlerowców, którzy do niedawna dla podkreślenia swych poglądów nosili czarne bryczesy. Doszło do tego, że władze uniwersyteckie zabroniły noszenia ich.

Nic dziwnego, że liczni pozostający na wolności hitlerowcy usiłują przeszkodzić w dziele odbudowy demokratycznej Austrii. W prasie wiedeńskiej coraz cześciej spotyka się notatki podobne do zacytowanej poniżej z gazety armii brytyjskiej dla ludności Wiednia „Weltpresse“:

„W dniu dzisiejszym będzie odpowiadał przed brytyjskim sądem wojennym Johan Mayer. Jest on oskarżony o przekroczenie rozkazu Nr 1. Komendanta Wiednia, z powodu posiadania broni i amunicji bez zezwolenia międzyalianckiej komendy miasta. W danym wypadku chodzi o ukrywanie 52 karabinów, granatnika, 80 zapalników, 4 granatów i 1821 naboi do broni ręcznej“.

Nastroje wiedeńskie

Dla każdego logicznie myślącego człowieka jasnym jest, wobec podobnych faktów, że okupacja Austrii aż do całkowitego zniweczenia pozostałości hitleryzmu jest koniecznością. Wiedeńczycy jednak mają już dosyć okupacji. Daja się słyszeć głosy, że władze alianckie na każdym kroku gwałcą suwerenność Austrii. Nie odpowiada to naturalnie prawdzie. Wiedeńczycy są poprostu źli, bo cierpią głód, bo żołnierze alianccy wypili im duże ilości wina, bo wreszcie wiedenki sa bardzo czułe na czar mundurów alianckich.

O stosunku Wiedeńczyków do aliantów wypowiedział się ostatnio burmistrz Wiednia, Körner, na łamach „Weltpresse“. Oświadczył on, że Wiedeńczycy w pełni doceniają olbrzymią pomoc okazaną im przez władze alianckie, niemniej jednak radośnie powitają dzień, w którym oni będą gospodarzami swego miasta. Alianci beda zawsze — po opuszczeniu miasta — mile we Wiedniu widzianymi g o ś ć m i.

Jak widać z powyższego, wiedeńczycy chcieliby już nie widzieć aliantów u siebie. Przede wszystkim życzą sobie tego elementy prawicowe, skupione w Partii Ludowej i, to może wydawać się dziwnym, w Partii Socjalistycznej.

Hitlerowcy w prasie socjalistycznej

Dla wewnetrznej sytuacji politycznej Austrii jest rzecza smutnie charakterystyczną brak jedności klasy robotniczej. Nie jest to zresztą zbyt dziwne, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że w szeregach S, P. Oe. (Socjalistyczna Partia Austrii) znalazło schronienie wielu hitlerowców i zaprzysiężonych wrogów demokracji i postępu. Że tak jest naprawdę świadczą choćby nastepujące fakty: Redaktorem gazety S. P. Oe. w Gratzu jest Dr Heinz Paller, były redaktor polityczny hitlerowskiego „Wiener Tageblatt“ i redaktor proniemieckich (przed Anschlussem) „Freie Stimmen“. Taki człowiek został wysunięty na stanowisko redaktora drugiej największej w Austrii gazety socjalistycznej. Po zaatakowaniu go przez prasę komunistyczną, centralny organ SPOe „Arbeiter Zeitung“ usiłował go bronić twierdząc, że Paller został zrehabilitowany przez prowincjonalny komitet partyjny.

Nikt nie zajmował by się może przeszłością pana Dr. Pallera, gdyby nie fakt, że w swojej „socjalistycznej“ gazecie zaatakował w bezprzykładny sposób ZSRR. W jego gazecie pojawił się cieszący się w Austrii smutną sławą artykuł „Innitzer i Stalin“, za który gazeta ta została nawet przez brytyjskie (sic) władze wojskowe przejściowo zawieszona.

Takiego to człowieka broni centralny organ SPOe.

I znów nie można się temu dziwić, skoro redaktorem naczelnym tej gazety jest p. Oskar Pollak, znany ze swego antyradzieckiego paszkwilu, wydanego jeszcze w 1942 r.

Oto co pisze o stosunkach w SPOe. centralne pismo Komunistycznej Partii Austrii, „Oesterreichische Volksstimme“: „jest dla rozwoju Austrii rzeczą niepokojącą, że kierownicze stanowiska w większości prasy socjalistycznej spoczywają w rękach wrogów Związku Radzieckiego i wielkoniemieckich antykomunistów. Człowiek jak Paller mógł otrzymać kierownicze stanowisko w wielkiej gazecie socjalistycznej dlatego, że jego przeszłość polityczna pasowała do pewnej grupy w kierownictwie SPOe, która postawiła sobie za cel rozbicie jedności klasy robotniczej i prowadzenie kampanii antyradzieckiej. Im bardziej jest człowiek nastawiony antykomunistycznie i antyradziecko, tym posiada on — według tej grupy — lepsze kwalifikacje na kierownika socjalistycznego pisma.

Prawdziwi socjaliści za jednością

Prawdziwi socjaliści, zwolennicy jedności, oddani sprawie przywódcy socjalistyczni są przez rządzącą w partii klikę systematycznie odsuwani i nie dochodzą do głosu w prasie SPOe“. Tyle „Volksstimme“.

Wielu robotników socjalistycznych widząc panujące w partii stosunki, przeszło do partii komunistycznej, która nabiera w Austrii coraz większej popularności.

Partia komunistyczna była przecież jedyną partią polityczną, która czynnie walczyła z Niemcami hitlerowskimi.

Prócz partii komunistycznej i socjalistycznej istnieje jeszcze w Austrii partia ludowa, której czołowym przywódcą jest kanclerz Fiegl. Partia ta skupia przeważnie stan średni, jest typową partią drobnej burżuazji i bogatego włościaństwa i cieszy się względami angielskich i amerykańskich władz okupacyjnych.

Życie kulturalne

Zycie kulturalne w Wiedniu płynie wartkim nurtem. Czynnych jest ponad 20 teatrów, stojących na bardzo wysokim poziomie.

Dla czytelnika polskiego będzie ciekawe dowiedzieć się, że w jednym z teatrów grana jest sztuka F. Werfla pt. „Jakubowski i pułkownik“, osnuta na tle przeżyć Polaków w czasie walk we Francji w 1940 roku.

Czynnych jest również masa teatrzyków i variete. Występują w nich m. in. byłe asy hitlerowskiego filmu i teatru, Hans Moser i Hermann Thimmig.

Kina wiedeńskie cieszą się dużą frekwencją. Trzeba zamawiać bilety na kilka dni naprzód, względnie posłać po bilety jakiegoś znajomego w mundurze. Kina wyświetlają przeważnie *filmy* produkcji alianckiej, oraz stare przedwojenne filmy austriackie.

Wiedeń tonie w powodzi prasy. Każda armia okupaeyjna wydaje swe pismo dla ludności austriackiej. Prócz tego ukazuje się prasa austriacka, składająca się z prasy trzech partii politycznych, gazet niezależnych i olbrzymiej ilości tygodników, magazynów itd.

Na marginesie warto zaznaczyć, że wśród gazet z całego świata można w Wiedniu dostać też i gazety polskie. Szkoda tylko, że przychodzą z około 3-tygodniowym opóźnieniem.

Mury Wiednia pooblepiane są ilustrowanymi gazetami ściennymi, wydawanymi przez wojska alianckie, o krzyczących tytułach, np. „Ameryka woła Austrię“ itp.

Półki księgarskie uginają się pod ciężarem książek. Przeważnie beletrystyka oraz różnego rodzaju pamiętniki wojenne.

Literatury politycznej i naukowej na ogół mało.

Polacy w Austrii

Na zakończenie kilka słów o Polakach w Austrii. Mimo, że do kraju powróciło już wiele tysięcy Polaków, na terenie Austrii przebywa ich dziś jeszcze około 20.000.

Wielu z nich to volksdeutsche i ludzie, którzy uciekli z Polski w obawie przed odpowiedzialnością za jakieś ciemne machinacje. Są też i spekulanci, których zwabiło centralne położenie Austrii. Najwięcej Polaków przebywa w angielskiej strefie okupacyjnej. W radzieckiej strefie okupacyjnej Polaków prawie że nie ma.

W Austrii działa Polska Misja Repatriacyjna, posiadająca swe delegatury we wszystkich strefach okupacyjnych. Misja ta napotyka na najwieksze trudności we francuskiej strefie okupacyjnej, gdzie skoncentrowała się działalność oficerów łącznikowych i PCK armii Andersa.

Do strefy francuskiej przenoszą się andersowcy i „londyńscy“ Polacy dlatego, że w strefie amerykańskiej zaprowadzono od 15 września obowiązek pracy dla wszystkich D. P. (bezpaństwowcy), oraz wskutek życzliwego stosunku do nich francuskich władz wojskowych. Władze francuskie przeprowadzają wśród Polaków werbunek do Legii Cudzoziemskiej, Batalionów Wartowniczych i do kopalń.

Z jakich elementów składają się ci polscy zwolennicy „Londynu“ wskazuje nam fakt, że podczas weryfikacji przeprowadzonej na żądanie UNRRA przez brytyjskie i amerykańskie władze wojskowe, okazało się, że 40 procent rzekomych Polaków, to najrozmaitszego rodzaju volksdeutsche, własowcy itp.

W strefie angielskiej i amerykańskiej działał do niedawna Polski Czerwony Krzyż II Korpusu. Przed objęciem tych stref przez warszawski Polski Czerwony Krzyż, andersowcy wywieźli z Domu Dziecięcego w Salzburgu około 160 dzieci do Włoch, gdzie ślad po nich zaginął. Rodzice tych dzieci, żyjący w Polsce, piszą rozpaczliwe listy do delegatury PCK w Wiedniu, która jest w tej sprawie całkowicie bezradna.

Oto fragment „humanitarnej“ działalności p. Andersa i jego popleczników.

Jank.

Z życia partii

Udział kobiety w pracy społecznej

Udział kobiet w szeregach naszej partii ciągle jeszcze jest zbyt mały. Obecnie, w okresie stałego napływu członków do naszych szeregów należy więcej uwagi poświęcić werbunkowi wśród kobiet. Dzielnica Górna Lewa powołała do życia Wydział Kobiecy i projektuje w najbliższym czasie zwołać ogólne zebranie kobiet, żon i sióstr towarzyszy. Bo tak się złożyło, że dotychczas wiele jeszcze naszych żon i sióstr, które są szczerymi sympatyczkami naszego ruchu, stoi zdaleka od życia partyjnego.

Prawda, że kobiety dużo więcej mają zajętego czasu, od mężczyzn, a to ze względu na zajęcie domowe, rodzinne. Nawet te kobiety, które pracują poza domem, po powrocie z pracy jeszcze muszą troszczyć się o sprawy rodzinnego ogniska. Przy dobrych chęciach mogą jednak nawet najbardziej obarczone obowiązkami matki znaleźć wolną chwilę dla sprawy społecznej, dla sprawy, której mężowie ich poświęcają cały swój wolny czas i energię. Kobiety, żony partyjniaków powinny iść za przykładem mężów i pokazać, że one nie gorzej, a może nawet i lepiej potrafią pracować. A wtedy partia nasza wzrośnie jeszcze bardziej i podniesie się poziom wyrobienia politycznego i społecznego kobiet, stojących dotychczas na uboczu, kobiet, których świat często dotychczas ograniczony jest ścianami mieszkania.

Jan Tomczak.

Kasa samopomocy

Towarzysze nasi w Niciarce postanowili stworzyć kasę samopomocy dla członków partii. Myśl dobra ale byłoby jeszcze lepiej, cżeby kasa ta była otwarta dla wszystkich pracowników Niciarni, tak jak to jest w WIMIE.

W WIMIE powstała kasa samopomocy koleżeńskiej również z inicjatywy koła PPR i jak dotychczas prowadzi ją sekretarz koła PPR tow. Saar. Ale członkiem kasy, po wniesieniu 100 złotowego udziału **może być każdy pracownik zakładów WIMY.**

Tow. Sar chętnie mówi o kasie samopomocy.

— Mamy obecnie w kasie 63 tysiące zł. Fundusz ten stale nam rośnie, gdyż składamy do niego zarobek jaki mamy z kolportażu „Głosu Robotniczego“ i „Trybuny Wolności“.

— A w jakich ilościach kolportujecie naszą prasę.

— „Głosu Robotniczego“ sprzedajemy do 1500 egzemplarzy dziennie, „Trybuny Wolności sprzedajemy 600 egzemplarzy każdego numeru. Jest mało, sądzimy, że będziemy sprzedawać jeszcze więcej, ale już dziś dochód z kolportażu w wysokości 8 — 9 tysięcy złotych składamy do koleżeńskiej kasy samopomocy. Toteż bez trudu udzielamy pożyczek w wysokości 2.000 zł. na okres dwumiesięczny.

Koło PPR — WIMY pracuje aktywnie, widać, że towarzysze dobrze rozumieją znaczenie prasy w życiu partii. Jednocześnie z przykładu WIMY widać, jakie doraźne korzyści można osiągnąć z kolportażu pism partyjnego. Przykład WIMY winien zachęcić wszystkie koła fabryczne PPR — do zwrócenia baczniejszej uwagi na ten odcinek pracy partyjnej.

Dwa-trzy czy cztery lata
winna trwać nauka w rzemiośle

Młodzież robotnicza, zatrudniona w przemyśle, poszczycić się może poważnymi zdobyczami socjalnymi, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć przyspieszony awans zawodowy w postaci znacznego skrócenia nauki w przemyśle i podniesienie stopy życiowej przez coraz to szerzej stosowany akordowo-premiowy system wynagradzania — ale warunki pracy, terminu i płaca młodzieży rzemieślniczej zatrudnionej dziś w drobnym rzemiośle nie bardzo odbiega od tych, jakie panowały przed 50 laty. I to nie tylko w Psiej czy Koziej Wólce. Z grubsza jest wszędzie jednakowo, to znaczy — źle.

Skrócenie praktyki w rzemiośle do dwu lat, ścisłe przestrzeganie dekretu z dnia 29 września 1945 r. w sprawie ujednolicenia czasu nauki w szkołach rzemieślniczych, pokrywanie przez pracodawców opłat szkolnych, dożywianie młodzieży pracującej przez zapewnienie jej codziennego pożywnego posiłku — oto zasadnicze postulaty młodzieży rzemieślniczej, które by — zrealizowane — niewątpliwie położyły kres średniowiecznemu wyzyskowi terminatorów.

W hierarchii bolączek młodzieży rzemieślniczej sprawa skrócenia praktyki do dwu lat została słusznie wysunięta przez organizacje młodzieżowe na plan pierwszy.

Słuszny ten postulat spotkał się z ostrym sprzeciwem mistrzów rzemieślniczych. Powody ogólnego i *niemal że bez reszty zgodnego sprzeciwu* ze strony *majstrów* tkwią mocno i wyraźnie w podłożu materialnym. Majstrowie nie tylko, że nie chcą dopuścić do uszczuplenia swych dochodów z taniej pracy terminatora w trzecim roku praktyki, ale zażądali na I-ym Zjeździe Rzemiosła w Bydgoszczy w dniach 14-go i 15-go lipca przedłużenie praktyki do lat czterech.

Zapewne ów dodatkowy czwarty rok praktyki miał być materialną rekompensatą za straty, jakie rzemiosło polskie poniosło w okresie okupacji, a które wynosiły 40 procent stanu przedwojennego, jak stwierdził Kongres. A któż wróci straty — chociażby w latach — młodzieży rzemieślniczej, pytamy?

Wydział Młodzieżowy przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych wystąpił kategorycznie przeciw żądaniom majstrów i opierając się na badaniach podjętych wówczas przez Wydział Szkoleniowy Ministerstwa Przemysłu, żądał ustalenia czasu trwania praktyki najwyżej do lat trzech.

Od tego czasu badania Wydziału Szkoleniowego Min. Przemysłu posunęły się znacznie dalej i zostały uwieńczone nowym projektem, zmierzającym do utworzenia dwuletniej szkoły rzemieślniczej, czyli zgodnym z realnymi żądaniami młodzieży rzemieślniczej i organizacji młodzieżowych.

Młodzież zatrudniona w rzemiośle podejmie tylko wtedy skuteczną walkę, gdy organizacje młodzieżowe i Wydział Młodzieżowy przy KCZZ uzgodnią między sobą sprawę skrócenia terminu w rzemiośle do dwóch lat. Dla młodzieży rzemieślniczej jest sprawą szczególnej wagi, by Związki Zawodowe i organizacje młodzieżowe wspólnym frontem i jak najszybciej wystąpiły w obronie dwuletniego terminu. Bo kraj potrzebuje wykwalifikowanych rzemieślników.

BOLESŁAW DZIADOSZ

Odpowiedzi Redakcji

Ob. KAZIMIERA KOW... Pisze obywatelka:

A któż-to da nam gwarancję, że ten dziś rozgrzeszony „pokutnik", jutro znów nie powróci do swej prawdziwej natury i w imię dobra „rasy panów" — nie wymorduje nas wszystkich? Czy mogą się ludzie litować nad tygrysem, a papież nad szatanem?

Na ten temat pisaliśmy już w naszym „Głosie Robotniczym" — na tym miejscu możemy tylko jeszcze raz zaznaczyć, że całkowicie podzielamy Wasze oburzenie.

W drugiej części listu dzieli się obywatelka z nami refleksjami, jakie obudziła w Niej audycja w Polskim Radio poświęcona 2-ej rocznicy Powstania Warszawskiego. Niestety, nie słuchaliśmy tej audycji i trudno nam na ten temat wypowiedzieć się. Być może, że forma tej audycji pozostawiała do życzenia. Ale nie to jest istotne. *Istotne jest meritum poruszanej przez Was sprawy, tragicznej sprawy Powstania Warszawskiego, sprawy wciąż jeszcze bolesnej dla ogółu Polaków.*

Piszecie:

Prawda, stała się tragedia, straciliśmy piękną stolicę, domy, mieszkania a w nich wszelkie inne rzeczy i prawda, prawda, że nie zdaliśmy egzaminu z rozsądku, do którego nawoływał londyński Mikołajczyk, każąc „stać z bronią u nogi", gdy wszystkie nasze demokratyczne, szczerze demokratyczne partie nakazywały walczyć z niecnym wrogiem w każdym czasie, miejscu i okolicznościach i nie szczędzić w walce o wolność i tak już co niemiarę wytoczonej przez wroga krwi. Przecież tym się różnimy od Mikołajczyk i tym się chełpimy.

Słusznie. Ale mylicie się głęboko, jeśli sądzicie, że „rząd londyński" jedynie dlatego był zainteresowany w wywołaniu powstania, że jak piszecie „obawiał się, że wszyscy go odbiegną". Nie w tym rzecz. Tu chodziło panom z Londynu o dalej idące egoistyczne cele. Tu chodziło o to, żeby za cenę krwi warszawskiego ludu, za cenę gruzów Warszawy — objąć władzę, zapewnić sobie teki ministerialne przed nadejściem Czerwonej Armii i Wojska Polskiego.

Nie można zapominać o tym, że w okresie kiedy na skrawku odzyskanej ziemi organizował się demokratyczny rząd Polski, P.K.W.N. — delegatura krajowa „rządu" słusznie zwanego londyńskim, w tajemnicy nawet przed własnymi żołnierzami z AK organizowała powstanie. Bez porozumienia ze sztabem AL bez porozumienia z Czerwoną Armią, bez porozumienia z Wojskiem Polskim. W interesie własnym, egoistycznym, w ślepej żądzy władzy, którą przeciw ludowi chcieli obrócić. Tak, a nie inaczej przedstawia się prawda o Powstaniu Warszawskim.

Słusznie twierdzicie, że partie demokratyczne „nakazywały walczyć z wrogiem w każdym czasie, miejscu i okolicznościach". Walczyć z okupantem w imię najżywotniejszych interesów narodu, który jedynie poprzez walkę mógł się bronić przeciwko niszczycielskiej akcji okupantów. Powtarzamy, w imię interesów narodu — nigdy w imię interesów kliki bankrutów, kupczących krwią narodu. Bo jest rzeczą niewątpliwą, że powstanie wywołane w momencie, gdy Armia Czerwona zatrzymała się niemal u wrót stolicy, by w wielkiej ofensywie zaczerpnąć tchu, bez porozumienia ze sztabem tej armii — było z góry skazane na zagładę. I niewątpliwie Warszawa i jej ludność nigdy by tak srogo nie ucierpiała, gdyby nie zbrodnia rządu londyńskiego i jego „delegatury". Ale jest i druga strona tego zagadnienia.

To bohaterstwo warszawskiego ludu. Bo skoro walka została podjęta, czyż można było zostać biernym. Dziś z pewnej perspektywy możemy ocenić wypadki obiektywnie i oskarżać winnych — ale wtedy, w momencie wybuchu powstania pozostawało jedno — walczyć z wrogiem, mimo, że walka została zainspirowana w celach obcych. I dlatego na barykadach powstania znaleźli się żołnierze AK, tak samo często nieświadomi kulisów powstania, jak i ich towarzysze broni z AL, czy PAL. To jest ta druga, piękna i niezapomniana karta powstania.

I ci bohaterzy nie skapitulowaliby, gdyby nie zdrada hrabiego Komorowskiego i jego popleczników — którzy według niezbitych już dowodów pertraktowali długo z niemieckim von dem Bachem i haniebnie skapitulowali. Hrabia Komorowski bezpiecznie popijał herbatkę z niemieckimi generałami, gdy żołnierze powstańcy wynędzniali zostali skazani z łaski pana von dem Bacha na piekło obozów koncentracyjnych w Niemczech, a ludność Warszawy na „czyściec" Pruszkowa.

Tak się przedstawia prawda o Powstaniu Warszawskim. Z jednej strony niczym nieusprawiedliwiona zbrodnia panów z delegatury „rządu", z drugiej strony tragiczna bohaterska walka ludu, walka, która w dziejach naszych niewiele posiada równych sobie.

Na zakończenie tych krótkich wywodów, jedna uwaga — piszący te słowa podobnie jak i Wy, Obywatelko, stracił najbliższych w czasie okupacji. Ale te bolesne, niepowetowane straty nie powinny nam przesłonić rzeczywistej oceny, prawdy dziś już historycznej. Sądzę, że zgodzicie się ze mną. I jeszcze jedna prośba: piszcie do naszej redakcji. Postaramy się wyjaśnić nurtujące Was problemy.

I. T.

Chłopi mają dość Mikołajczyka

Po rozwiązaniu się Zarządu Powiatowego PSL w Radomsku następuje rozpad niższych organizacyjnych ogniw PSL. 6 października zebrała się grupa działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Konstantynowie (pow. Radomsko) i podjęła następującą rezolucję:

„My niżej podpisani członkowie koła PSL w Konstantynowie, zebrani w mieszkaniu prezesa Koła Kolegi Zagórskiego Józefa po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji doszliśmy do wniosku, że Kierownictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego składa się z elementów antydemokratycznych i antypaństwowych.

Wobec tego my starzy ludowcy nie chcemy więcej służyć za parawan p. Mikołajczykowi i otaczającej go grupie, i postanawiamy jednogłośnie zerwać z Polskim Stronnictwem Ludowym i co stwierdzamy własnoręcznym podpisem:

1. Zagórski Józef, 2. Molski Romuald, Nr. legitymacji 101.638, 3. Fronczak Józef, Nr. legitymacji 101.428, 4. Konieczny Władysław, Nr. legitymacji 101.624, 5. Libner Józef, Nr. legitymacji 101.636, 6. Marek Kotwiński, Nr. legitymacji 101.429, 7. Nowakowski Antoni, Nr. legitymacji 101423, 8. Pleban Michał, Nr. legitymacji 101632, 9. Adamowicz Stanisław, Nr. legitymacji 101470.

W trzy dni później działacze PSL we wsi Strzałków, gmina Gidle (powiat Radomsko) łącznie z Zarządem Gminnym uchwalili rezolucję, którą przytaczamy w dosłownym brzmieniu:

My, członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego wsi Strzałków gm. Gidle, pow. Radomsko, zebrani w dniu 9. X. 46 r. w lokalu szkoły powszechnej we wsi Strzałkowie, z dniem dzisiejszym zrywamy z PSL, ponieważ politykę, którą prowadzi w dzisiejszej Polsce Demokratycznej Mikołajczyk, jest polityką błędną i szkodliwą dla nas chłopów. Przekonaliśmy się, iż do PSL-u nawchodziło dużo bandytów i byłych obszarników, którzy chcą z powrotem odebrać ziemię chłopu.

Stanowisko p. Mikołajczyka w referendum, gdy kazał głosować nam za senatem, wskazuje jasno na to, że chce on nas sprzedać obszarnikom i dziedzicom. Politykę Mikołajczyka z całą stanowczością potępiamy i deklarujemy się do Stronnictwa Ludowego.

1) Prezes gm. Franciszek Wolski, 2) Zak Kazimierz, 3) Józef Proszowski, 4) Antoni Dębski, 5) Wieczorek Bolesław, 6) Sierakowski Roman, 7) Suliga Józef, 8) Proszowski Adam, 9) Proszowski Andrzej, 10) J. Woźnicki, 11) Więcek, 12) Piotr Więcek, 13) Kusiak, 14) Nowicki Roman, 15) Walas Franciszek, 16) W. Proszowski, 17) Tarnowski, 18) Banasik Fr., 19) Kłodos, 20) Kostka, 21) Panlikowski, 22) Jagus, 23) Wieczorek Leon, 24) Hofman A., 25) Nowicki Adam, 26) Karol Wilk, 27) Roman Woźniak, 28) T. Porzyński, 29) Hofman L., 30) St. Kłodos.

Wieści z kraju

KRKÓW OBCHODZI ROCZNICĘ ZGONU TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

W 129-tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki w Katedrze Wawelskiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie delegacja Głównego Komitetu Kościuszkowskiego Wojska Polskiego oraz przybyłych na uroczystość organizacji złożyły wieńce na sarkofagu Tadeusza Kościuszki w podziemiu Katedry Wawelskiej. Straż przy Sarkofagu pełnili w ciągu całego dnia podchorążowie Szkoły Piechoty i Kawalerii w Krakowie. W czasie uroczystego składania wieńców, z wieży Katedry Wawelskiej odezwał się dzwon Zygmunta.

DARY OD POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Na terenie woj. lubelskiego przebywa 7-osobowa delegacja przedstawicieli UNRRA z dyrektorem Malczewskim, Amerykaninem pochodzenia polskiego na czele. Delegacja m. in. przekazała gromadzie Turka w pow. lubelskim i gromadzie Modliborzyce w pow. kraśnickim po jednym traktorze wraz z kultywatorem, pługami, bronami i kosiarkami. Traktory wraz z maszynami rolniczymi są darem polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych dla ich rodzinnych miejscowości.

ZJAZD AUTOCHTONÓW W GDAŃSKU.

Pod protektoratem wojewody gdańskiego inż. Zralka odbędzie się w dniu 20 bm. w Gdańsku zjazd i kongres autochtonów woj. gdańskiego, b. członków gminy polskiej Zw. Polaków w Gdańsku i b. członków Zw. Polaków w Niemczech, zwołany przez Polski Związek Zachodni i woj. komitet opieki nad zweryfikowanymi.

CUDZOZIEMCY OGLĄDAJĄ URATOWANE PRZED WYWIEZIENIEM Z KRAJU DZIEŁA KULTURY POLSKIEJ.

Wystawa dzieł sztuki, uratowanych przed wywiezieniem przez hr. A. Potockiego, znajdująca się przed umieszczeniem jej w Muzum Narodowym w gachu Min. Bezp. Publicznego, ściąga codziennie tłumy zwiedzających. W ciągu ostatnich dwóch dni wystawę zwiedzili m. inn. delegacje wszystkich warszawskich wyższych uczelni, przedstawiciele naczelnej komendy Zw. Harcerstwa Polskiego, Inspektorzy Biura Kontroli Państwa i inn.

W dniu 17 b. m. wystawę zwiedzili delegaci Ministerstwa Informacji przybyli z Pragi Czeskiej na uroczystość otwarcia wystawy „Czechosłowacja 1939/1945„, oraz przedstawiciele prasy zagranicznej: dziennikarze francuscy, angielscy, amerykańscy i szwedzcy.

Dyr. dep. współpracy kulturalnej z zagranicą czechosłowackiego min. informacji dr. Hofmeister w rozmowie z przedstawicielem PAP dał wyraz wielkiemu uznaniu dla Urzędu Bezpieczeństwa, dzięki czujności którego zostały ocalone dla narodu bezcenne skarby sztuki.

„Dar Pomorza" przybywa do Gdyni

„Dar Pomorza", który znajduje się w drodze powrotnej ze swej pierwszej powojennej podróży, ma przybyć niebawem do Gdyni. Na pokładzie statku, znajduje się największy zastęp uczniów i kandydatów, jaki mieliśmy kiedykolwiek na statkach szkolnych.

Po kilkudniowym pobycie w Sztokholmie „Dar Pomorza" wyruszy prosto do kraju. Obecny jego pobyt w porcie sztokholmskim nie był przewidziany programem podróży. — Wizyta w Sztokholmie ma na celu podziękowanie władzom szwedzkim za opiekę w okresie wojny.

„Dar Pomorza" płynął ostatnio po trasie Zundy, Skagerrak, Kattegat, Morze Północne, Kanał Angielski, Gibraltar, a na wody szwedzkie zawinął wobec sprawnego odbycia rejsu w skróconym czasie.

Z racji oficjalnego charakteru wizyty marynarze i oficerowie „Daru Pomorza" są przyjmowani w Szwecji przez rząd i tamtejsze społeczeństwo.

Saperzy pracują mężnie
nad usunięciem śladów niemieckiego barbarzyństwa

Kościół św. Antoniego budował się wysiłkiem całej parafii. O wielkości tego wysiłku, wziąwszy pod uwagę fakt, że były to lata ciężkiego kryzysu, niech świadczą cyfry zużycia materiałów budowlanych; półtora miliona cegieł, 80 ton żelaza armaturowego, 150 m³ wapna i odpowiednia ilość cementu na betonowe filary, z których każdy miał ważyć 65 ton.

W r. 1939 stały już ściany i przystąpiono do pokrywania kościoła dachem. Wybuchła wojna. Przyszli Niemcy. Połakomili się na cegły i żelazo, więc nie bacząc na to, że budowla była już na ukończeniu, wydali rozporządzenie o rozbiórce kościoła.

Przeminęła krwawa okupacja, życie wróciło do normalnego stanu i tylko wyciągnięte bezradnie do góry kikuty filarów bezgłośnie wołały zemsty za barbarzyństwo. O remoncie nie było mowy. Trzeba było i resztę zburzyć, by oczyścić plac pod nową budowlę.

Obecny proboszcz zwrócił się więc do Marszałka Roli-Żymierskiego z prośbą o pomoc wojska. Odpowiedź przyszła wkrótce w postaci trzech oficerów i trzech żołnierzy Wydziału Inżynierskiego D.O.W.—Łódź.

Zadanie okazało się niełatwe. Każdy filar posiadał 27 metrów wysokości, podczas gdy najbliższe domy mieszkalne i plebania znajdowały się w odległości 6—8 m. od ruin, a dalsze w odległości 12—15 m. Dla naszych saperów nie istnieją jednak trudności do nie pokonania. Dowódca grupy minerskiej, płk. dypl. Skibicki, opracował dokładny plan i minierzy zabrali się do dzieła.

Zrobiwszy otwór u podstawy filaru zakładają 50-cio gramowy ładunek trotylu (n. b. produkowanego już obecnie w Polsce) z 50-cio cm. sznurem Bickforda i...

Akurat jestem obecny przy takiej operacji.

— Gotowe?

— Gotowe!

— Kryć się!

Jeden wybuch, drugi, trzeci...

Przy ostatnim, osłabiony u podstawy filar, posłusznie wali się, jak drzewo podcięte przez drwala w tę stronę, w którą ciągną go liny.

Prace minerskie zostały już zasadniczo ukończone. Pozostaje tylko oczyścić plac pod budowę nowego kościoła będzie on świadczył o naszej żywotności, o naszej niezłomnej woli usunięcia wszystkich śladów niemieckiego wandalizmu.

S. KLIMCZAK

KIEDY OTWORZĄ SIĘ PODWOJE NAJWIĘKSZEGO TEATRU W ŁODZI?

W celu zebrania środków niezbędnych dla wyremontowania i uruchomienia Teatru Miejskiego przy ul. Śródmiejskiej powstał 10 września rb. w Łodzi Komitet Odbudowy Teatru Miejskiego. Na czele Komitetu stanął dyr. Schiller. W przeciągu miesiąca, który upłynął od dnia ukonstytuowania się komitetu zebrano już sumę 300.000 zł.

Głównym źródłem, z którego ta dość duża suma została pokryta, jest dopłata do cen biletów teatralnych w wysokości 5 procent.

Łodzianie z niecierpliwością oczekiwać będą dnia kiedy teatr przy ul. Śródmiejskiej otworzy swoje podwoje.

Kto zna tego SS-owca?

W Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi toczy się dochodzenie karne za Nr II Dsspec. 1543 46 przeciwko b. kwatermistrzowi SS Fritzowi Śliwińskiemu urodzonemu 17. III. 1897 roku w Benndorfie, pow Zbąszyn, podejrzanemu o to, że w okresie okupacji niemieckiej w Łodzi brał udział w prześladowaniu polskiej ludności cywilnej. Wszystkie osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomości o działalności Śliwińskiego w okresie okupacji niemieckiej, proszone są o bezzwłoczne zgłoszenie się do Prokuratury, gmach Sądu Okręgowego, Łódź, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 241, godz. 11 — 13.

Rozbudowa sieci

Przedsiębiorstwo miejskie „Kanalizacja i Wodociągi" poza już prowadzonymi robotami przystępuje do dalszego realizowania planu.

W końcu października przystąpi do układania rurociągu na ul Gdańskiej oraz na Południowej.

Ostatnio przyłączono do miejskiej sieci wodociągowej ponad 20 posesji, a dalsze przyłączenia będą kontynuowane nawet w okresie zimy, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Program robót inwestycyjnych w r. b. nie będzie mógł być jednak zrealizowany w pierwszym rzędzie z powodu braku robotników, mimo dobrych warunków płacy i pracy.

Nauka walczy ze śmiercią



Profesor Andrejew przy swoim aparacie regenerującym pracę zmarłego serca

„Gdy serce bić przestaje — człowiek umiera", tak sądzono w ciągu długich wieków historii ludzkości. Dziś jednak **przerwa w czynnościach tego ważnego organu nie oznacza jeszcze kompletnej śmierci.**

Uczeni przeprowadzają tysiące doświadczeń, tysiące prób — które już dziś dają tak poważne rezultaty, że można mówić otwarcie o **powoływaniu do życia zmarłych, prawie w dosłownym tego słowa znaczeniu.**

W klinice uniwersyteckiej Botkina w Moskwie pracuje uczony radziecki o światowej sławie — S. W. Andrejew — którego doświadczenia nad regeneracja serca przysporzyły mu sławę światową.

Prof. Andrejew zajmuje się specjalnie przywracaniem czynności „nieżywego serca". Przeprowadził już ponad dwieście doświadczeń, zbudował specjalną maszynę regenerującą czynności serca, która wzbudziła podziw uczonych całego świata.

Ostatnie doświadczenie Andrejewa miało następujący przebieg:

Do kliniki przywieziono zmarłego, który przed stu godzinami zakończył życie. Andrejew prześwietlił zmarłego i uznał, że w układzie serca nie widać żadnych zmian patologicznych, wywołanych jakąś groźną chorobą. Serce było jeszcze „zdrowe"!

Andrejew dokonał sekcji zmarłego, wydobył serce i umieścił w swoim aparacie przywracającym życie. **Serce poczęło znów pracować normalnie, serce zmarłego żyło jeszcze dwanaście godzin. Po raz pierwszy w historii ludzkości zdarzył się wypadek, który wprawił w zdumienie uczonych obu półkul naszego świata.**

Wynik tego doświadczenia ma niesłychane znaczenie dla nauki. Gdy przed niedawnym czasem prof. Andrejew uśmiercił psa i po stu godzinach **powołał go spowrotem do życia** — był to fakt poprostu nie do wiary. Pies jednak żyje do dzisiejszego dnia w klinice Botkina w Moskwie, pies który **„normalnie"** został pozbawiony życia i po stu godzinach śmierci odzyskał swe **normalne funkcje życiowe.**

Nauką walczy ze śmiercią. Grono uczonych radzieckich w Moskwie dokonało również całego szeregu innych ciekawych doświadczeń w tej dziedzinie. Dziś już bez żadnych specjalnych trudności dokonywuje się transplantacji serca na zwierzętach. Żabom wyjmuje się serca i przeszczepia na inne osobniki tego samego gatunku. Wstawia się żabom po dwa serca i żaby żyją, ciesząc się dobrym zdrowiem.

Prof. Andrejew dokonał między innymi takiego ciekawego eksperymentu: Psu o chorym sercu przeszczepione zostało tuż obok chorego organu — serce innego psa. Po pewnym czasie, gdy już dodatkowe serce „przyrosło" i pracowało wspólnie z sercem chorym — Andrejew dokonał wycięcia chorego serca. Nowe serce pozostało samo w klatce piersiowej i pracuje dotychczas normalnie. Stan zdrowia chorego psa polepszył się wydatnie, pies żyje. **Śmierć została pokonana przez naukę.**

Czy można podobne próby przeprowadzać na ludziach?

Andrejew twierdzi, że tak. Chodzi tylko o to, by można było na przykład serce zwierzęce przeszczepić w chory ludzi organizm, gdyż o przeszczepianiu serca innego żywego człowieka nie może być mowy. Nikt się nie zgodzi na przeprowadzenie takiej operacji ze względów czysto humanitarnych.

Doświadczenia Andrejewa idą więc nie w kierunku wszczepiania nowego serca w chory organizm, a w kierunku przywrócenia ponownie czynności sercu umarłych ludzi.

W każdym razie jesteśmy u progu nowej ery w życiu ludzkości. Nauka wydała walkę śmierci, walkę, która zakończy się na pewno zwycięstwem nauki nad śmiercią. H. Łudnicki

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca października r. b na trzecia dekadę miesiąca, tj. od dnia 21 do 31 października rb. włącznie będą realizowane następujące odcinki na chleb:

Chleb żytni w cenie 2,15 zł. za 1 kg.

Kat. I na odcinek Nr 3, 10 i 15 po 1 kg. chleba żytniego,

Kat. II na odcinek Nr 3, 10 i 15 po 1 kg. chleba żytniego,

Kat. III na odcinek Nr 3 po 1 kg. chleba żytniego,

Kat. IR na odcinek Nr 3 i 10 po 1 kg. chleba żytniego,

Kat „N" na odcinek Nr 3 po 1 kg chleba żytniego.

(Ministerstwo Komunikacji) na odcinek Nr 9 po 0,5 kg. chleba żytniego,

„MK" rodzinna na odcinek Nr 1 po 2 kg!

„MK" pracownicze na odcinek Nr 8 po 2 kg. chleba żytniego.

Termin realizacji odcinków na chleb upływa w dniu 31 października rb. włącznie. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Otrzymamy papierosy

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadoomści, że na karty żywnościowe z m-ca października rb. w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Pracowników Zarządu Miejskiego, Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej, Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieszkami „P. M. T." oraz 82-ch budkach inwalidzkich, oznaczonych również wywieszkami „P. M. T.", sprzedawane będą począwszy od dnia 19 października do 31 października rb. włącznie papierosy „Bałtyk" i „Wolność" Kat. I na odcinek Nr 29 po 100 sztuk papierosów „Bałtyk" 50 sztuk po 3 zł. sztuka, „Wolność" 50 sztuk po 2 zł. sztuka.

Na karty żywnościowe „MK" (Ministerstwo Komunikacji) z miesiąca października rb. ostemplowanych na odwrocie prostokątną pieczątką następującej treści:

Polskie Koleje Państwowe

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

Wydział Aprowizacji w Łodzi

Puł. Dr St. Więckowskiego Nr 20.

Kat. „MK" pracownicza na odcinek Nr 3 po 100 sztuk papierosów: „Bałtyk" 50 sztuk po 3 zł. sztuka i „Wolność" 50 sztuk po 2 zł. sztuka.

Uwaga: Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu ponownie przypomina, że Spółdzielnie oraz Związki Inwalidzkie (Sekcja Właśc. Kios.) obowiązane są sprzedawać papierosy przydziałowe tylko po przedłożeniu przez konsumenta kart zaopatrzenia i wycięciu wywołanych odcinków w obecności kupującego i w razie ujawnienia przez organa Milicji Obywatelskiej, Członków Organizacji Politycznych i specjalnie wysyłanych kontrolerów Wydziału Aprowizacji i Handlu, że kierownicy sklepów Społ., lub inwalidzi w kioskach sprzedają papierosy przydziałowe na odcinki już wycięte bez przedkładania kart w całości, pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej do odebrania koncesji włącznie.

KURS PRZECIWGRUŹLICZY DLA LEKARZY

Dnia 21 października br. o godzinie 19-tej odbędzie się w sali wykładowej Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej, ul. Moniuszki 7, parter— otwarcie II-go Kursu Przeciwgruźliczego dla lekarzy.

Wykład inauguracyjny wygłosi Dr. M. Telatycki (Ministerstwo Zdrowia — Warszawa) na temat „AKTUALNE POTRZEBY POLSKI NA ODCINKU WALKI Z GRUŹLICĄ".

Wykłady odbywać się będą codziennie o godzinie 6,30 wieczorem. Wstęp na wykłady dostępny dla wszystkich lekarzy.

Program wykładów otrzymać można w Sekretariacie Kursu, Łódź, ul. Moniuszki 7.

KU CZCI EMILA ZEGADŁOWICZA

W Wadowicach pod Krakowem powstał komitet uczczenia wielkiego poety i pisarza Emila Zegadłowicza zmarłego w roku 1941 w Sosnowcu.

W skład komitetu wchodzą minister Poczt i Telegrafów dr Putek, wiceminister Kruczkowski, wójtowie, sołtysi, prezesi Związków Samopomocy Chłopskiej i kół Stronnictwa Ludowego okolicznych gmin.

Komitet zamierza wydać dzieła poety, urządzić w Gorzeniu Górnym, miejscu stałego zamieszkania Zegadłowicza do wojny, uroczystą akademię, zbudować szkołę murarsko-ciesielską i zelektryfikować gromady wiejskie, z którymi związane było życie i działalność pisarska zmarłego.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyda okolicznościowy znaczek z podobizną poety na tle dziś już nieistniejącego, doszczętnie przez Niemców zniszczonego, „Czartaka".

KINA

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr. 87)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA“.
„TĘCZA“ (Piotrkowska 108)
„TYRAN“
„WISŁA (Przejazd 1)
„DALEKA DROGA“
„BAŁTYK“ (Narutowicza 20)
„SKARB RODZINY GOUPI“
„GDYNIA“ (ul. Przejazd 2)
„ZWARIOWANE LOTNISKO“
„STYLOWY“ (Kilińskiego 123)
„BATALION NIEUSTRASZONYCH“
„WŁÓKNIARZ“ (Zawadzka 16)
„GDY MADELON“
„HEL“ (ul. Legionów 2-4)
„ZWARIOWANE LOTNISKO“
„ROBOTNIK“ (Kilińskiego 178)
„BRUTAL“
„PRZEDWIOŚNIE“ (ul. Żeromskiego 74 76)
„U KRESU DROGI“
„WOLNOŚĆ“ (Napiórkowskiego 16)
„SZARY LORD“
„ROMA“ (Rzgowska 84)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI“
„REKORD“ (ul. Rzgowska 2)
„ŚLUBY KAWALERSKIE“
„BAJKA“ (ul. Franciszkańska 31)
„WIĘZIEŃ 4328“
„TATRY“ (ul. Sienkiewicza 40)
„DIABLICA“
„ZACHĘTA“ (ul. Zgierska 26)
„SZYRMET CHAN“.
„MUZA“ (Ruda Pabianicka)
„POWRÓT“
„ADRIA“ (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„DALEKA DROGA“
„ŚWIT“ (Bałucki Rynek 5)
„PAPA SIĘ ŻENI“
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
„PRAWO WIELKIEJ MIŁOŚCI“.
dodatek dla dzieci: „Wilk i siedem Koźląt“ i „Sen Nocy Wigilijnej“.
„OŚWIATOWE“ (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20. Kina „Hel“, „Adria“ i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty malarskie w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Wólczańskiej Nr. 225 w pokoju Nr. 35, do dnia 23.10 1946 r., do godziny 10-tej przed południem, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na roboty malarskie“.

Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w *Ubezpieczalni Społecznej*, pokój Nr. 35, tylko od *godziny 8-ej do godziny* 9-tej rano.

Otwarcie ofert *nastąpi o godzinie* 12-tej w ostatnim dniu, oznaczonym na *składanie* ofert.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

Obwieszczenie

W związku z masowym rozsyłaniem nakazów płatniczych na daniny komunalne za rok 1946 przez Wydział Podatkowy, Zarząd Miejski w Łodzi, chcąc ułatwić ludności miasta spłacenie zaległości za rok ubiegły, postanowił zwolnić płatników wszystkich danin komunalnych za rok 1945, który dotychczas nie uiścili zaległości podatkowych, od dodatków za zwłokę, wynoszących przy zaległości ponad 5 miesięcy 20 proc. należności, **pod warunkiem wpłacenia zaległości najpóźniej do dnia 30 listopada 1946 r.**

Zarząd Miejski w Łodzi podkreśla, że u tych podatników, którzy do wskazanego terminu zaległości nie uregulują, wszczęte będzie postępowanie egzekucyjne z doliczeniem dodatków za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

W interesie podatnika leży przeto z przyznanej ulgi we wskazanym terminie skorzystać, tym bardziej, że — wobec rozsyłania nakazów płatniczych na daniny za rok 1946 — opieszałemu płatnikowi trudno będzie potem uregulować jednocześnie podatki za dwa lata 1945 i 1946.

Wpłaty mogą być dokonywane w:

Głównej Kasie Miejskiej, ul. Prezydenta Roosevelta 15

Wydziale Podatkowym, Al. Kościuszki 1

Komun. Kasie Oszczędności m. Łodzi, ul. Piotrkowska 77, na konto 14

Narodowym Banku Polskim w Łodzi, Al. Kościuszki 14. na konto 50

Pocztowej Kasie Oszczędności w Łodzi, Al. Kościuszki 15, na konto VII-4505

Banku Gospodarstwa Spółdzielczego (d. „Społem“), Al. Kościuszki 47, na konto 37.

Przy wpłacaniu należy podać: rodzaj podatku, okres czasu, za jaki podatek uiszcza się, Nr. i datę nakazu płatniczego, oraz nazwisko i adres podatnika.

Łódź, dnia 18 października 1946 r.

Za Prezydenta Miasta
(—) KAZIMIERZ GALLAS
Wiceprezydent Miasta

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi podaje do wiadomości, że dn. 22.X.1946 r., odbędzie się przetarg na poniemieckie towary, wg. wymienionego spisu:

L.P.	b. firma i adres	Zarządca	Branża	Cena wywoławcza
1.	„Bracia Hage“ Piotrkowska 100	B. i W. Dzierzawscy	galanteryjna	120.114.—
2.	„Wilhelm Blum“ Dowborczyków 31	Walenty Kopczyński	szczotkarska	100.275.—
3.	„Eisenach“, Proche i Kreks	Firma „Eswuka“ Moniuszki 1.	cukiernicza	134.533.—

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione.

Specyfikacja towarów jest do przejrzenia w biurze P.C.H. — Oddział Wojewódzki w Łodzi, ul. Piotrkowska 53 w godzinach urzędowych.

Oferenci muszą złożyć ofertę w zamkniętej kopercie z podaniem kwoty na całość. Oferty na częściowe kupno są nieważne.

Oferty należy składać do dnia 22 października 1946 r. do godziny 10-tej rano w P.C.H. ul. Piotrkowska 53.

Do ceny kupna dolicza się 2 proc. kosztów Komisji Szacunkowej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza przetarg nieograniczony na prawo zabierania zmiotków z targowisk miejskich:

1. Bałucki Rynek
2. Zielony Rynek
3. Czerwony Rynek
4. Wodny Rynek
5. Bazary
6. Hala Gayera
7. Targowisko przy ul. Zgierskiej
8. Targowisko przy ul. Łagiewnickiej—Biegańskiego
9. Targowisko w Rudzie Pabianickiej ul. Piłsudskiego

Zmiotki przygotowane będą do zabierania i złożone w stogach.

Bliższych szczegółów udzieli Zakład Oczyszczania miasta ul. Łagiewnicka 63, pokój Nr. 10, w godzinach od 9-tej do 12-tej.

Oferty należy składać na całość lub poszczególne place w zalakowanych kopertach w biurze Zakładu Oczyszczania Miasta przy ul. Łagiewnickiej 63 do dnia 24 października 1946 r. do godz. 10-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.30.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny oferowanej należy składać w kasie Z.O.M.-u w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej 63, a kwit kaucyjny dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 16 października 1946 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OTWARCIE „KLUBU PICKWICKA“

W dniu 19 bm. o godzinie 22-ej nastąpi otwarcie Klubu Literatów Łódzkich p.n. „Klub Pickwicka“ przy ul. Traugutta Nr. 6 (wejście przez hotel I piętro). Z okazji otwarcia wystąpią ze swoimi utworami Jan Brzechwa i Janusz Minkiewicz oraz odbędą się produkcje artystyczne.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych interesujący dramat współczesny Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc“ ujęty w sugestywne ramy muzyczne młodego kompozytora Jana Krenza. Partię fortepianową wykonuje prof. Kiejstut Bacewicz. Orkiestra członków Filharmonii Łódzkiej. Udział biorą: Kunina, Zelwerowicz, Kossobudzka, Łapicki, Woźniak, Maliszewski, Pietraszkewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniewska, Ordon, Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dziś i dni następnych pierwsza na scenach polskich współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka „Stary Dworek“ w doskonałej reżyserii Władysława Krasnowieckiego. Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Świderski, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dziś o godz. 19 „WESOŁA WDÓWKA“ z Jadwigą Kenda i Michałem Ślaskim w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych 4 aktowa komedia G. B. Shawa „MAJOR BARBARA“. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Dobrocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaroń, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski

Początek punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15 do 19. Telefon

TEATR NA PIĘTERKU, Traugutta 1 tel.176-82

Dnia 19-go w sobotę i dnia 20 w niedzielę bm. o godz. 19 m. 30 wystąpią gościnnie w Wieczorze Artystyczno-Literackim p.t. „Tylko dla kobiet“ sławna literatka Magdalena Samozwaniec i znakomita artystka Rena Rudecka. Magdaleny Samozwaniec nie potrzebujemy reklamować. Zasłynęła ona w międzywojennym okresie jako autorka dwóch satyrycznych powieści. A potem fraszki, drobne dowcipne satyrki, rakiety humoru, wypuszczane w świat z szelmowskim zmrużeniem oka przez Magdalenę Samozwaniec dopełniły reszty.

Rena Rudecka to znakomita tragiczka, aktorka o wielkiej dramatycznej skali głosu, talentu i ekspresji.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od 10-ej do 14-ej i od 16-ej.

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed nabyciem maszyny do pisania z długim wałkiem marki Continental Silenta Nr. 761247, skradzionej z biura Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Pończoszniczego przy ul. Piotrkowskiej 175, w dniu 15 października 1946 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 godz. 3—7-ej.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 i 5—7, Nawrot 8.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3—6.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5½

Lekarz-dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5.

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra, monety w każdej ilości. Laboratorium chemiczne. Pl. Wolności 2 m 2 w podwórzu na lewo.

ZESZYTY, bruliony, pocztówki kolorowe, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, powielaczowe, kancelaryjne, przebitkowe poleca „Polonia“, Jaracza 1.

ZEGARKI—Biżuteria, kupno—sprzedaż. B. Kowalski, Łódź, Piotrkowska 3.

KUPIĘ pięć aparatów telefonicznych z tarczą. Kilińskiego 148 sklep galanteryjny od 15 do 18-ej.

ZESZYTY, bruliony bezdrzewne, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa“ Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem.

KUPNO i sprzedaż opon używanych i akcesorii samochodowych. Bolesław Kaźmierczak, Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 124.

TAPCZANY, kanapy, leżanki, łóżka polowe, materace i t. p. poleca Spółdzielnia Pracy Tapicerów Dekoratorów z odp. udz. Łódź, Sienkiewicza 56.

Różne

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), (tel. 166-03).

PRACOWNIA futer M. Sabat, dawniej Lwów obecnie Łódź, Piotrkowska 92/67, tel. 216-54.

ZGUBIONO zegarek złoty z bransoletką pamiątkowy, dnia 18.X br. w tramwaju Nr. 10/5 godz. 8.10 rano, który szedł w stronę Widzewa. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Od godz. 8.30 do 15-tej, tel. 101-17 Pawlak Halina, lub w domu od godz. 17-tej ul. Piłsudskiego Nr. 70 m. 48.

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA Wyrobów Wełnianych, Wólczańska Nr 215 poszukuje 2 majstrów zgrzeblarskich, 2 tkackich, i 1 majstra na salfaktory.

PRZYJMIEMY od zaraz korespondentkę—maszynistkę, krojczych wojskowych obznajomionych z robotą taśmową oraz krawców wysoko wykwalifikowanych; kamaszników—cholewkarzy na buty oficerskie. Zgłoszenia Centralne Warsztaty Naprawkowe, Łódź, Sterlinga 26.

POTRZEBNY krawiecki czeladnik, Łódź, ul. Kopernika 34.

POTRZEBNY MASZYNISTA TURBINOWY, zgłaszać się: Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Łodzi Nr. 18, ulica Wólczańska 239.

POTRZEBNE podręczne do sukien. Pomorska 13 m. 17.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO karty repatriacyjne i 2 kartki I-ej kat. za m-c listopad mał. Piwowarskich Tomasza i Zofii, Częstochowska 18 m. 2.

UNIEWAŻNIAM palcówkę na nazwisko Targański Jan, Łódź, Masarska 22.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą oraz fotografie pamiątkowe na nazwisko Grzegorzewskiej Natalii, Rzgowska 23. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, tymczasowy dowód tożsamości i kartę osiedleńczą na nazwisko Jasiński Jan, Kolonia Bychcice gm. Lutomiersk pow. Łask.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Pawłowski Edward, Wodna 19 m. 51.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wystawioną przez R.K.U. Wieluń na nazwisko Wajgiert Ignacy ur. 27.I.1922 r. wieś Ożarów gm. Skomlin pow. Wieluń unieważnia się.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wraz z metryką na nazwisko Wolny Kazimierz ur. 4.XII.1920 w Krzyworzece gm. Moksko pow. Wieluń unieważnia się.

SKRADZIONO legit. tramwajową za m-ce parzyste na nazwisko Stawicki Stefan. Nawrot 8.

Uśmiechnij się!

PRZYZWYCZAJENIE



— Jaka jest pańska ostatnia wola?
— Panie rejencie, niech pan spyta mojej żony.

Z życia partii

ZEBRANIE PRELEGENTÓW DZIELNICY LEWA ŚRÓDMIEJSKA

W sobotę 19-go b.m. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie koła prelegentów PPR dzielnicy Lewa Śródmiejska w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Obecność obowiązkowa.

NA BUDOWĘ DOMU KC PPR

(z Dzielnicy Prawej Górnej złożyły Koła partyjne następujące sumy)

Koło PPR przy Ubezpieczalni Społecznej 4.160 zł., lista zbiorowa 5.200 zł., Komitet Dzielnicowy 1.600 zł., Koło terenowe przy Al. Kościuszki 200 zł., Koło PPR przy f-mie Landau-Weile 300 zł., Koło PPR firmy „Gampe-Albrecht" 790 zł., Koło PPR firmy „Allart-Rousseau" 2.895 zł., Koło ZWM przy firmie „Allart-Rousseau" 2.000, grupa towarzyszy f-my „Allart" (Koło z kasy) 2.000 zł., Koło PPR przy f-ce Barlickiego 3.355 zł., Koło PPR Szwalnia Nr 24 600 zł., Koło terenowe PPR Chojny 795 zł., zebrano na Dzielnicy 735 zł., lista zbiorowa 1.300 zł. Razem 25.930 zł.

ZABAWA W PPR — RADOGOSZCZ

Koło PPR Radogoszcz Sz. Zgierska 213 urządza dziś wieczorem od 8 godziny zabawę towarzyską połączoną z loterią fantową.

Co nowego w ZWM

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ SZKOLNYCH

W niedzielę dn. 20 bm. o godz. 11-tej odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13 zebranie Przewodniczących Kół Szkolnych ZWM. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE MIĘDZYSZKOLNEGO CHÓRU ZWM-owego

W niedzielę dn. 20 bm. o godz. 12.30 odbędzie się zebranie Międzyszkolnego Chóru ZWM. Wszyscy zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie.

KRONIKA ŁÓDZKA

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH RAD ZAKŁADOWYCH ORAZ KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi zawiadamia, iż dnia 21 października r. b. o godzinie 10tej w Sali zebrań Związków Zawodowych odbędzie się Konferencja wszystkich Przewodniczących Rad Zakładowych, kierowników świetlic i członków Komisji kulturalno-oświatowych, zorganizowana przez Okręgową Komisję Zw. Zawodowych, o czem powiadamia Wydział Personalny Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego. — Obecność wszystkich Radnych i kierowników świetlic, członków Komisji kulturalno oświatowych obowiązkowa.

KONCERTY SYMFONICZNE cc.kęc-sql

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi, z Państwową Filharmonią w Łodzi zawarła umowę, na mocy której w każdą niedzielę w kinie „Bałtyk" przy ul. Narutowicza 18 o g. 12-ej odbywać się będą koncerty symfoniczne poprzedzane prelekcją Państwowej Filharmonii w Łodzi.

Świat pracy zrzeszony w Związkach Zawodowych będzie mógł korzystać z dobrej muzyki w wykonaniu Państwowej Filharmonii w Łodzi po cenach ulgowych (wszystkie miejsca po zł. 32). Pierwszy koncert odbędzie się w niedzielę dnia 20 października rb. o godzinie 12-ej.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W ŁODZI dnia 18.X.1946 r.

Żyto zł. bez tranzakcji, pszenica zł. bez transakcji, jęczmień przemysłowy od zł. 1.200 do 1.300.—, owies bez podaży, ziemniaki jadalne zł. 280.—, ziemniaki fabryczne zł. 250.—, mąka pszenna 80 proc. od zł. 3.900.— do 4.000.—, otręby żytnie zł. 900.—, otręby pszenne zł. 950.— kasza jęczmienna 60 proc. zł. 1,850.—

Tendencja niejednolita, podaży brak.

Ceny rozumieć należy za 100 kg. loco stacja załadowania.

KOMISJA NOTOWAŃ

Dyżury aptek

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54

Ze sportu

Motocykliści przodują

w „wyścigu pracy" łódzkich sportowców

Beniaminkiem wśród związków sportowych w Łodzi jest Łódzki Okręgowy Związek Motocyklowy.

1000 CZŁONKÓW, 19 KLUBÓW

Łódzki Okręgowy Związek Motocyklowy rozpoczął pracę dopiero w połowie sezonu, a dorobek, jakim się może już dzisiaj poszczycić — jest wcale pokaźny. ŁOZM liczy bowiem już około 1000 czynnych członków i zjednoczył około 19 klubów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną w Łodzi było zaledwie stu paru zrzeszonych motocyklistów, musimy przyznać z zadowoleniem, że sport motocyklowy w Łodzi uczynił kolosalny krok naprzód.

BEZ SUBWENCJI TYLKO WŁASNYMI SIŁAMI

Łódzki Związek Motocyklowy przoduje również w pracy nad spopularyzowaniem sportu motorowego wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Własnymi siłami, bez żadnych subwencji, przy pomocy swych członków, zbudował jeden z lepszych torów żużlowych w Polsce, na którym zorganizował już cały szereg ciekawych imprez z udziałem czołowych zawodników polskich, zapoznając ze sportem motorowym całe rzesze młodzieży łódzkiej, która do tej pory sportu tego nie znała.

W PRZYSZŁYM SEZONIE IMPREZY MIĘDZYNARODOWE

Właściwą pracą, jak nas informuje członek zarządu ob. Fajge, ŁOZM rozpocznie dopiero w przyszłym roku. Między innymi w przyszłym sezonie będziemy świadkami kilku imprez o charakterze międzynarodowym, w których podziwiać będziemy czołowych zawodników zagranicznych.

BĘDZIEMY MIELI WŁASNE MASZYNY

Najbardziej jednak doniosłą sprawą dla popularyzacji sportu motocyklowego jest, jak się dowiadujemy, rychłe przystąpienie Zjednoczenia Motoryzacynego do produkcji własnych maszyn i to począwszy od śrubki do gumy.

Pierwsze maszyny wzorem państw zachodnich zostaną oddane celem przeprowadzenia prób Polskiemu Związkowi Motocyklowemu.

5 MASZYN Z ANGLII

Polski Związek Motocyklowy ma sprowadzić w roku przyszłym 5 maszyn wyścigowych, specjalnie dostosowanych do wyścigów na torach żużlowych z zagranicy prawdopodobnie z Anglii. Kilka z tych maszyn ma otrzymać okręg łódzki. Że je otrzyma nie wątpimy. Zarząd ŁOZM z swym prezesem mjr. Serockim wiceprezesem Fajge i Oleckim, popularnym kolarzem warszawskim na czele, przejawia tyle inicjatywy i pracy w kierunku spopularyzowania sportu motorowego, do którego również wciągnięto młodzież szkolna, ze z pewnością PZM weźmie to pod uwagę i dopomoże w ten sposób w pracy motocyklistom łódzkim.

Zasługują na to w zupełności.

NIE PODGÓRZE, A WIDZEW ZWYCIĘŻYŁ W SPOTKANIU JUNIORÓW

W spotkaniu towarzyskim juniorzy Widzewa pokonali juniorów Podgórza 4:1. Poza tym żadnego spotkania pomiędzy tymi drużynami nie było.

W komunikacie nadesłanym nam przez K. S. Arko podano omyłkowo wynik odwrotny.

DZIWNA DYSKWALIFIKACJA

Popularny kolarz K. S. Wima, Krzemiński Zdzisław, został przez zarząd swego klubu zdyskwalifikowany na pół roku za niestawienie się na starcie wyścigu na przełaj, organizowanego przez ŁKS w dniu 6 października.

Dyskwalifikacja ,a raczej powód dyskwalifikacji wydaje nam się conajmniej dziwny. Wydaje nam się, że dyskwalifikować można zawodnika tylko za jakieś przewinienie. Niestawienie się na starcie nie można za takie uważać. Pamiętajmy, że sport nasz oparty jest na zasadach amatorskich i te winny być szanowane przez jedną i drugą stronę. Z zawodników nie mamy prawa robić „białych murzynów".

Kluby i związki powinny pamiętać o tym, że są one stworzone po to, aby były pomocne chcącym uprawiać sport, że są stworzone dla zawodników, a nie zawodnicy dla nich.

Z ŻYCIA K. S. ZRYW

SZERMIERZE JUŻ TRENUJĄ

Przy K. S. Zryw powstała sekcja szermiercza, którą prowadzi znany szermierz por. Fokt.

Pierwszy trening sekcji odbył się w ubiegłą sobotę. Dalsze zapisy do sekcji przyjmuje się w *lokalu przy* ulicy Roosevelta 17 w dni treningów od godziny 19.

ZRYW II — ZJEDNOCZONE II 7:7

Towarzyski mecz pięściarski pomiędzy drugimi drużynami Zrywu i K. P. Zjednoczone zakończył się wynikiem remisowym 7:7.



Jednym z coraz bardziej popularnych sportów w Związku Radzieckim staje się kolarstwo torowe. Na zdjęciu **Igor Ippolitow, tegoroczny mistrz ZSRR**

Co będzie, jak przyjadą Węgrzy?

Polski Związek Bokserski nawarzył sobie piwa

Jeszcze niedawno martwiliśmy się z innymi, gdy zapowiedziany przyjazd pięściarzy węgierskich nie doszedł do skutku. Spaliły bowiem na panewce dwie ciekawe imprezy: międzypaństwowy mecz Polska — Węgry w Katowicach i mecz Węgry — Polska Środkowa w Łodzi.

Mecz w Katowicach był już rozreklamowany i prawie wszystkie miejsca w hali potargowej wyprzedane. O godzinie 11 osiem tysięcy widzów czekało na ukazanie się w ringu ósemki „Madziarów".

Tymczasem goście zostali zatrzymani na jakiejś małej pogranicznej stacyjce przez posterunek żandarmerii i poproszeni o pokazanie wiz wjazdowych do Polski.

Niestety, pięściarze węgierscy wiz tych nie otrzymali (o czym myślał wówczas Polski Związek Bokserski?) i jak niepyszni musieli z powrotem wracać do Budapesztu.

W Katowicach tymczasem tłum demolował halę...

Przez kilka dni o pięściarzach węgierskich słuch zaginął. Organizatorzy niedoszłego meczu w Katowicach poczęli w spokoju ducha robić bilans swych strat, wynikłych z zawodu, jaki uczynili Węgrzy. Rozchód wyniósł 300 tysięcy złotych, wpływ za sprzedane bilety — 500 tysięcy, ale pieniądze te trzeba będzie przecież zwrócić .

Śląski Okręgowy Związek Bokserski zrażony nieudaną imprezą, zarzekł się, że nawet gdyby Węgrzy przyjechali w późniejszym terminie, to zrzeka się organizacji meczu.

Polski Związek Bokserski, czując w tej całej aferze własną winę, przyjął oświadczenie Śląska do wiadomości i zbytnio się nie przejmował, gdyż całą imprezę uważał za „zawaloną".

Węgrzy jednak nie dali za wygraną. Po usilnych staraniach ponoć uzyskali wizy na wjazd do Polski i sygnalizują, że w Katowicach stawią się najpóźniej w sobotę...

Co teraz uczyni Polski Związek Bokserski?

Może będzie próbował obowiązek zorganizowania meczu złożyć na barki Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego? Ale i tutaj natrafi na trudności.

Nie dalej jak wczoraj rozmawialiśmy na temat ewentualnego przyjazdu Węgrów z prezesem Ł. O. Z. B., ob. Stępieniem. Ob. Stępień oświadczył, że Ł.O.Z.B. przestał się już interesować ewentualnym meczem z Węgrami i obecnie czyni przygotowania do niemniej atrakcyjnego meczu ze Śląskiem, który odbędzie się 3 listopada w Łodzi. Watpliwe jest, aby Ł. O. Z. B. dał się więc namówić na podjęcie się organizacji meczu z Węgrami, tym bardziej, że prezes Ł. O. Z. B. był w niedzielę w Katowicach i widział na jakie „przyjemności" byli narażeni organizatorzy katowiccy. A nuż i tym razem stanie coś Węgrom na przeszkodzie? Węgrzy to jednak niepewny przeciwnik. Droga z Węgier do Polski jest w chwili obecnej bardzo daleka...

Kronika wypadków

Zofia Motylewska, zamieszkała przy ul. Różyckiego 13 wyszła dnia 14 bm. z domu rodziców, zabierając kolczyki złote i 2 metry materiału bieliźnianego.

* * *

Przy ul. St. Jaracza 37 złodzieje wyłamawszy drzwi skradli z mieszkania Bronisławy Piętkowej bieliznę i garderobę damską.

* * *

Przy ul. Pomorskiej 35 skradli złodzieje z mieszkania Marii Szymczak bieliznę, garderobę oraz inne rzeczy.

* * *

Tramwaj linii 8—4, prowadzony przez motorowego Koneczko na ul. Limanowskiego najechał na prowadzącego wózek ręczny Adama Mosanka, który odniósł lekkie obrażenia ciała.

XXV-LECIE KÓŁ MŁODZIEŻY P.C.K.

W niedzielę, dnia 20 października rb. Łódź obchodzić będzie XXV-lecie Kół Młodzieży P.C.K. należącej do ogólnoświatowej rodziny Czerwonego Krzyża Młodzieży, która w ilości 20 milionów różnych ras i narodowości pracuje na całej kuli ziemskiej pod hasłem:

„BLIŹNIEMU SŁUŻ"

Na uroczystość niedzielną złożą się: nabożeństwo w Kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o godz. 10 rano, oraz Akademia Kół Młodzieży P.C.K. — która odbędzie się o godz. 12 w sali Teatru Powszechnego przy ul 11 Listopada 21.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.